DZIŚ 16 STRON — „GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ" — „PRZEGLĄD RADJOWY"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. II.

Rok XIV. Kraków, czwartek 8 października 1931 Nr. 268

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Min. Curtius podał się do dymisji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 6. 10. (Sch) Minister spraw zagranicznych dr. Curtius podał się do dymisji. W sobotę 3 bm. dr. Curtius wręczył kanclerzowi Brueningowi list, w którym oświadcza, iż **wobec sytuacji w Reichstagu postanowił wystąpić z rządu i prosi kanclerza o przedłożenie** prezydentowi Hindenburgowi wniosku o zwolnienie go z urzędu ministra spraw zagranicznych.

Berlin 6. 10. PAT. Prezydent Hindenburg przyjął dzisiaj przedpołudniem ministra spraw zagranicznych Curtiusa. W czasie audjencji minister Curtius zawiadomił prezydenta Rzeszy, że złożył do rąk kanclerza Brueninga prośbę o dymisję.

* * *

Berlin 6. 10. PAT. W związku z oczekiwaną rekonstrukcją gabinetu Rzeszy, zapowiadającą że kanclerz Bruening powoła do nowego gabinetu tylko mężów, cieszących się specjalnem zaufaniem prezydenta Hindenburga. Jako jednego z kandydatów wielkiego przemysłu do teki w rządzie Brueninga wymieniają dra Vöglera, jednego z delegatów niemieckich na konferencję ekspertów finansowych w Paryżu. (Zob. „Horyzont polityczny" na str. 9-tej)

Wybory w Anglji — dnia 27 bm.?

Rezultat audjencji MacDonalda u króla

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 6. 10. (L) Wczoraj późną nocą odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem jednogłośnie uchwalono rozwiązać parlament i rozpisać nowe wybory. Rozwiązanie parlamentu nastąpi we czwartek 8 bm. a wybory odbędą się we środę 28 bm. Termin zgłoszenia list wyborczych dla poszczególnych okręgów upływa w dniu 17 bm.

Londyn. 6. 10. PAT. Dzisiaj rano MacDonald udał się do króla w celu zaproponowania mu rozwiązania parlamentu. Audjencja trwała zgórą pół godziny. Jak się dowiaduje agencja Reutera, MacDonald przedstawił program odroczenia i rozwiązania parlamentu oraz omówił termin przeprowadzenia powszechnych wyborów i otwarcia nowego parlamentu. Król odbędzie jutro posiedzenie rady prywatnej, celem rozważenia przedstawionej mu sprawy. Jak słychać, przyjęte będzie tego rodzaju rozwiązanie sytuacji, że **jutro nastąpi odroczenie parlamentu, w czwartek zaś jego rozwiązanie.** Na jutrzejszem posiedzeniu król odczyta krótkie przemówienie.

MacDonald oświadczył w Izbie gmin, że jutro nastąpi odroczenie parlamentu. Premjer dodał, że miał dzisiaj audjencję u króla, do którego zwrócił się o rozwiązani parlamentu. **Król upoważnił premjera do oświadczenia, że zgadza się na rozwiązanie parlamentu. O ileby rozwiązanie nastąpiło jutro, wówczas wybory odbędą się 27 października.**

Rozłam wśród liberałów

Londyn 6. 10. (L) Premjer MacDonald złożył wczoraj Lloyd George'owi wizytę, a później odbył liczne konferencje z członkami rządu i prywatnym sekretarzem króla. Rozmowa MacDonalda z Lloyd George'm nie doprowadziła widocznie do porozumienia, w następstwie czego **w partji liberalnej dokonał się rozłam. Poseł liberalny sir John Simon utworzył nową grupę parlamentarną, do której na 58 posłów partji liberalnej przystąpiło 22 posłów.** Wczoraj wieczór odbyło się pierwsze zebranie nowej partji liberalnej, na którem powzięto jednomyślną rezolucję, wypowiadającą się za **bezwzględnem popieraniem MacDonalda jako kierownika rządu narodowego.**

Strajk nauczycieli w Palestynie

Jerozolima 6. 10. ŻAT. Wczoraj wybuchł we wszystkich szkołach Agencji Żydowskiej w Palestynie strajk nauczycielski. Egzekutywa Agencji Żydowskiej zamierza przeprowadzić dalsze redukcje w szkolnictwie. Nauczyciele wyrazili zgodę na zredukowanie o 20.000 funtów udziału Agencji w ponoszeniu kosztów utrzymania szkolnictwa, lecz Egzekutywa zamierza zmniejszyć swój udział w wydatkach o dalszych 20.000 funtów. Wywołałoby to konieczność całkowitej reorganizacji szkolnictwa żydowskiego. Podjęto rokowania dla zażegnania konfliktu.

Żydzi utracili jeden mandat sejmowy na Łotwie

Ryga 6. 10. ŻAT. Nie są jeszcze znane ostateczne wyniki wyborów do sejmu łotewskiego, nie ulega jednak wątpliwości, że reprezentacja żydowska utraci 1 mandat. Aguda, która poprzednio miała tylko 1 mandat, zdobyła obecnie 2 mandaty, Mizrachi natomiast, która miała 2 mandaty, uzyskała tylko 1, Bund stracił jedyny swój mandat. Blok sjonistów-socjalistów zachował swój jeden mandat. Możliwe są jeszcze pewne zmiany.

Austrja walczy ze spekulacją walutową

Wiedeń 6. 10. PAT. Na zarządzenie ministerstwa skarbu, począwszy od dnia wczorajszego **zostało wstrzymane wysyłanie pocztą przekazów pieniężnych do Czechosłowacji i Polski. Przedtem już wstrzymano przekazy pieniężne do Francji, Belgji i Szwajcarji. Jak donoszą** dzienniki, zarządzenie to wydane zostało w tym celu, aby przeszkodzić spekulacji na różnicy kursów.

Wiedeń 6. 10. PAT. Dzisiaj przedpołudniem została wstrzymana wysyłka pocztowych przekazów pieniężnych do wszystkich państw zagranicznych.

Ulotki antyfaszystowskie nad Rzymem

Tajemniczy lot i zaginięcie aeroplanu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 6. 10. (B) W niedzielę ukazał się nad Rzymem tajemniczy samolot, który po rozrzuceniu nad miastem ulotek antyfaszystowskich odleciał w kierunku zachodnim. W sprawie tej przynoszą dzisiejsze dzienniki paryskie następujące szczegóły: Na lotnisku Marignane pod Marsylją wylądowali w niedzielę rano dwaj lotnicy niemieccy z Monachjum Bruening i Rainer oświadczając władzom francuskim, że oczekują pewnego Anglika, nazwiskiem Murris, który ma nabyć ich aparat do lotu do Barcelony. Popołudniu Murris przybył, zapłacił za samolot gotówką, załadował do niego 2 wielkie pakunki i odleciał rzekomo do Barcelony. Przed startem rzekomy Murris umówił się z lotnikami niemieckimi, że na drugi dzień spotka się z nimi w pewnym hotelu w Nizzy. Po przybyciu do umówionego hotelu lotnicy zastali list, w którym Murris zawiadomił ich **że nie leci do** Barcelony, lecz do **Rzymu celem rozrzucenia ponad miastem ulotek antyfaszystowskich, a z Rzymu będzie starał się dotrzeć na Korsykę.** O wypadku tym lotnicy donieśli policji francuskiej, która czyni dalsze poszukiwania za tajemniczym lotnikiem. **Samolot nie dotarł widocznie do Korsyki, gdyż dotąd brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Wyrażają przypuszczenie, że samolot nie posiadając dostatecznej ilości benzyny nie doleciał do Korsyki i wpadł do morza.**

Front wewnętrzny

Cicho, bezgłośnie przeżera kryzys gospodarstwo społeczne Polski. Dzieje się to bez gwałtownych wstrząsów wewnętrznych i nie wywołuje echa w świecie. Miniaturowy, a przytem nadzwyczajnie prosty ustrój naszej gospodarki pozostaje bowiem w dość luźnym związku z gospodarką światową. Nie mamy giełd, na których dokonywałaby się wymiana papierów i kapitałów we większych rozmiarach Giełdy nasze nie odzwierciedlają zresztą konjunktur, nie są miejscem, gdzieby w związku z wydarzeniami ogólnej natury, dokonywało się przegrupowanie interesów w przewidywaniu przyszłości. Pozostają one prawie bez ruchu i wpływu na rozwój stosunków. Z ogłaszanych u nas komunikatów giełdowych ni kraj, ni zagranica nie wyczyta niczego określonego pod względem treści ekonomicznej.

Nie mamy ani wielkich banków, ani wielkiego przemysłu. Statystyka nasza wykazuje zaledwie kilka przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających ponad 3 tysiące robotników, podczas gdy Niemcy mają kilkaset takich zakładów. Jedna Kasa Oszczędności miasta Berlina lub Pragi wykazuje stan wkładów oszczędnościowych, równy niemal stanowi całej naszej oszczędności społecznej. Banki polskie w bardzo słabym stopniu związane są ze życiem przemysłu. Ostatnie ograniczenia eskontowe zmniejszyły ich rolę w obrocie kapitałów do ostatnich granic.

Objętość naszego gospodarstwa społecznego jest bardzo mała. Zbyt mała w stosunku do całości ustroju państwowego i współczesnych zadań państwa, czy to na polu administracji, czy opieki społecznej, czy to kultury, czy obrony kraju. Ta objętość kurczy się jednak dalej jeszcze. Maleje produkcja, spada konsumcja, zacieśnia się pole przedsiębiorczości. Każdy niemal dzień zgniata naszą stopę życiową.

Ludność rolniczo-chłopska, stanowiąca 75 procent całego zaludnienia kraju, przywykła do niskiej stopy życiowej znosi ten stan z bierną obojętnością. Ma to zresztą swoje źródło w odrębnej psychologji trwania i przetrwania ludzi, zrośniętych ze ziemią. Ludność miejska zaś, nie wybiła się jeszcze w Polsce do roli decydującego czynnika w ekonomice społecznej. Nie ma ona jeszcze pełnej świadomości spraw gospodarczych, ich istoty i wagi oraz wpływu na życie społeczne. Nie docenia w całej pełni niesłychanej współzależności zjawisk gospodarczo-społecznych i tego, jak powikłanym pozostaje ich przebieg. Nie zajmuje się przewidywaniem następstw wynikających ze związku zjawisk.

Dopiero przesilenie finansowo-budżetowe zwraca uwagę ogółu na groźny obraz ogólnego przesilenia gospodarczego. Państwo nie otrzymuje dochodów dla zaspokojenia swoich potrzeb, bo zmniejsza się dochód z przedsiębiorstw państwowych i danin publicznych, stanowiących jedyne źródło dochodowe państwa. Organizm państwowy, stanowiący u nas najpotężniejszy i najbardziej skomplikowany organizm gospodarczy, odczuwa najsilniej i bezpośrednio skutki kryzysu. Malejąca z dnia na dzień wypłacalność podatkowa, jako skutek kryzysu i zubożenia ludności, osłabiając podstawy dochodowe państwa, osłabia jego podstawy rozwojowe.

Polska budowała się dotąd własnemi siłami, a dzieło, które stworzyła, jest czemś bezprzykładnem, jeżeli zważyć warunki, w jakich od roku 1918 odbywała się budowa państwowości. Budowano ze zasobów ludności, a ludność ta dała w jednem pokoleniu wszystko, co dać mogła. Najpierw za pieniądz papierowy, bezwartości, a później w podatkach bezpośrednich. Cóż dziwnego, że wreszcie poczyna się wyczerpywać substancja, mocno zresztą wojną nadwątlona, że upada wypłacalność, że zanika przedsiębiorczość, pozbawiona środków materjalnych, przedsiębiorczość, zgniatana przez etatyzm i błędną politykę podatkową. — Dziś trzeba sobie uświadomić, i to ze stanowiska państwowego, że chcąc jeszcze zachować formę i treść ustroju kapitalistycznego, **niepodobna już dalej i głębiej sięgać do zasobów kapitałowych społeczeństwa, zanim nie podniesie się znowu znacznie dochodowość jego warsztatów produkcji.** To zaś pozostaje znowu uzależnione od dopływu świeżego kapitału obrotowego. „Doszliśmy zatem do tego miejsca w kryzysie gospodarczym, z którego nie ruszymy bez wywołania obfitego dopływu kapitałów z zagranicy“. Tezę tę ogłoszono w listopadzie ub. roku na łamach związanego ze rządem organu, na łamach „Prawdy“ łódzkiej, wiążąc ją z koniecznością utrwalenia wewnętrznych stosunków politycznych w państwie. — Myśmy wypowiedzieli, w przewidywaniu następstw, wynikających ze związku zjawisk, tę samą zasadę o parę miesięcy wcześniej, zakładając przytem, że warunkiem uzyskania kredytu jest przedewszystkiem **zupełna stabilizacja i normalizacja stosunków wewnętrznych,** tak, by zaistnieć mogła **niewzruszona podstawa zaufania.**

Jednakże rok temu nie zdawano sobie jeszcze sprawy z tego, do jakiego stopnia przechylić się może ciężar zagadnienia na stronę t. zw. frontu wewnętrznego. Obecnie, gdy o większej pożyczce zagranicznej nie może być mowy, ten front dźwigać musi nadal na sobie całość naszego gospodarstwa. Możliwości rozwojowe gospodarstwa nie mogą zatem być większe, jak te, które leżą w istniejących jeszcze zasobach wewnętrznych. Ale także i użycie tych zasobów możliwe będzie tylko w granicach wewnętrznego zaufania.

DR. LUDWIK OBERLAENDER.

Czego zażądają Stany Zj. od Niemiec

Zaprzestanie agitacji za zwrotem korytarza pomorskiego jednym z warunków przedłużenia moratorjum Hoovera

Londyn. 6. 10. PT. „Exhange Telegraph“ donosi z Waszyngtonu, że warunki, jakie Stany Zjednoczone stawiają w sprawie przedłużenia moratorjum Hoovera są następujące: 1) **porozumienie francusko—niemieckie, obejmujące pomoc finansową Francji dla Niemic, 2) zaprzestanie przez Niemcy agitacji na rzecz zwrotu tzw. korytarza pomorskiego, 3) wyrzeczenie się przez Niemcy budowy bancerników, 4) zaniechanie demonstracyj organizacyj wojskowych w rodzaju Stahlhelmu. Dziennik zaznacza, że Ameryka musi mieć dowód, że kredyty będą użyte na cele twórcze, a nie na zbrojenia, lub zasiłki dla bezrobotnych. Niemcy muszą ułatwić przeprowadzenie rozbrojenia redukcją budżtu oraz usunąć podejrzenia, które na nich ciążą.**

Znaczny wzrost kursu walut w Austrji

Wiedeń 6. 10. PAT. Dzienniki wieczorne donoszą, że w obrotach prywatnych w Wiedniu poszły waluty zagraniczne znacznie w górę. Powodem drożyzny walut obcych jest fakt, że Austrjacki Bank Narodowy przydziela skąpo waluty interesantom i trzymaw pogotowiu sumę 190.000.000 szylingów, aby być przygotowanym na wypadek, gdyby rokowania w sprawie kredytu francuskiego nie zostały ukończone w dniu 16 października i gdyby Bank Angielski i Bank dla Wypłat Międzynarodowych nie zgodziły się na dalsze prolongowanie kredytów.

Wybory prezydenta w Austrji będą odwołane

Wiedeń. 6. 10. PAT. Dzisiaj obradowała rada naczelna stronnictwa chrześcijańsko-społecznego w sprawie wyboru prezydenta rzeczypospolitej. Po dłuższej dyskusji wybrano komitet, któremu polecono przeprowadzić rokowania z innemi stronnictwami mieszczańskiemi. W kołach parlamentarnych uważają za prawdopodobne, że wybory powszechne prezydenta republiki rozpisane na 18 bm. nie odbędą się, i że dotychczasowy prezydent Miklas pozostanie nadal na swem stanowisku. W jakiej formie to nastąpi — czy w drodze przedłużenia mandatu, czy też w drodze wyboru przez zgromadzenie ustawodawcze — zależeć będzie od wyniku rokowań. Decyzja zapadnie w czwartek.

Nie pucz, lecz — „rewolucja ludowa“

Wiedeń 6. 10. PAT. Z Grazu donoszą, że odbyło się tam wczoraj zgromadzenie Heimwehry, na którem przemawiał ks. Starhemberg. W przemówieniu swojem polemizował on z drem Schoberem i ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznem. W dalszym ciągu zaznaczył, że Heimwehra niema zamiaru urządzać puczu, lecz skoro uda się skupić bataljony robotnicze, chłopskie i mieszczańskie urządzony będzie nie pucz, lecz rewolucja ludowa. Skutkiem zdrady marxistów jesteśmy dzisiaj — powiedział ks. Starhemberg — niewolnikami międzynarodowego wielkiego kapitału. Po zgromadzeniu odbyła się demonstracja, która trwała do północy. Siedem osób zostało aresztowanych za opór, stawiany władzom.

Dalsze ustawy wojskowe w Sejmie

Warszawa 6. 10. PAT. Do sejmu wpłynął projekt ustawy, opracowany przez MSWojsk. o drogach lądowych i drogach wodnych, śródlądowych w czasie wojny, lub grożących państwu niebezpieczeństw, dalej projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie lotniczem i projekt ustawy o pozbywaniu statków i łodzi polskich, używanych w żegludze na śródlądowych drogach wodnych.

Minimalny spadek liczby bezrobotnych

Warszawa 6. 10. PAT. Liczba bezrobotnych zarejestrowanych przez urzędy państwowe na terenie Rzecz. pospolitej wynosiła w dniu 3-go października rb. 251.378, co stanowi spadek **w stosunku do tygodnia poprzedniego o 28 osób**

Niezwykły zamach samobójczy w teatrze

(Telegram. własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 6. 10. (B) Wczoraj podczas premjery sztuki „Le General Boulanger“ w jednym z paryskich teatrów zaszedł wypadek, który wywołał wielkie wrażenie. Na początku ostatniego aktu pewien mężczyzna siedzący w pierwszych rzędach widowni powstał z miejsca i ze słowami: „umiera się nietylko z miłości, lecz także z rozpaczy“ **strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się ciężko w brzuch.** Jak później stwierdzono, mężczyzną tym był **literat Alexander Debray, który jednego z współautorów wystawianej sztuki czynił odpowiedzialnym za swoje niepowodzenie w dziedzinie literackiej.** Ciężko rannego Debray przewieziono do szpitala.

Nominacja czwartego wiceministra skarbu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 6. 10. Sin. Stanowisko czwartego wiceministra skarbu obejmie w najbliższych dniach p. Jastrzębski, któremu zostanie przydzielony dział ogólnej polityki monopolów. Wiceministrami skarbu są obecnie pp. Starzyński, Koc i prof. Zawadzki.

Również w ministerstwie przemysłu i handlu mają zajść pewne zmiany, a mianowicie ustępuje dyrektor departamentu górniczo-hutniczego inż. Cybulski. Na miejsce jego zostanie prawdopodobnie powołany dotychczasowy naczelnik wydziału Karszewski.

Z komisyj Sejmu i Senatu

Warszawa 6. 10. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji komunikacyjnej pod przewodnictwem posła Brzezowskiego. Na posiedzeniu tem dokonano przydziału poszczególnych referatów. Referat o budowie kolejki Kraków — Miechów przydzielono posłowi Kleszczyńskiemu z BB.

Warszawa. 6. 10. (Sin) Na jutro (środę), godz. 15-tą wyznaczone zostało posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, na którem pos. Wagner (BB) wygłosi referat o projekcie ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów oraz o wstrzymaniu awansów urzędniczych. Projektowane wstrzymanie awansów ma przynieść oszczędność w wysokości 12 miljonów zł.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia komisji prawniczej znajduje się referat pos. Fichny o projektach ustaw w sprawie zniesienia sądu okręgowego w Mławie i sądu okręgowego w Białej Podlaskiej. Posiedzenie sejmowej komisji administracyjnej zostało przełożone z czwartku na jutro godz. 11 rano.

Posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budżetowej odbędzie się w czwartek, 8 bm., o godz. 16.30. Posiedzenie senackiej komisji gospodarstwa społecznego odbędzie się w czwartek 8 bm. o godz. 11-ej. Na porządku dziennym posiedzeń tych komisyj jest przydział referatów.

* * *

Warszawa 6. 10. Sin. Dziś popołudniu odbyło się zebranie grupy skarbowej BB. pod przewodnictwem posła Czernichowskiego. Na posiedzeniu był obecny wiceminister skarbu Starzyński. Przedmiotem obrad był szereg ustaw skarbowo-podatkowych wniesionych do Sejmu, a przesłanych do sejmowej komisji skarbowej.

Przed nowym doniosłym krokiem Hoovera

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork 6. 10. (R) Prezydent Hoover zaprosił na dziś wieczór do Białego Domu wybitnych przedstawicieli partji demokratycznej i republikańskiej Izby i Senatu na ważną konferencję. W kołach politycznych i finansowych przypisują tej konferencji doniosłe znaczenie. Prasa amerykańska przypuszcza, że chodzi o kwestję przedłużenia rocznego moratorjum Hoovera, lub też o rozważenie innych środków w celu złagodzenia kryzysu w państwach europejskich i Ameryki łacińskiej.

Londyn 6. 10. (L) „Daily Telegraph" donosi z Waszyngtonu, iż istnieją wszelkie dane, że prezydent Hoover jeszcze w tym tygodniu zaproponuje przedłużenie moratorjum dla długów wojennych o dalsze dwa lata.

Nagły zgon wybitnego polityka amerykańskiego

Nowy Jork 6. 10. PAT. Wczoraj zmarł nagle na udar mózgu znany amerykański senator Dwight Morrow, b. ambasador St. Zjednoczonych w Meksyku i szef delegacji St. Zjednoczonych na konferencję morską w Londynie. Sen. Morrow liczył 59 lat i należał do najbardziej wpływowych polityków St. Zjednoczonych. Odbył on przed kilku dniami konferencję z prezydentem Hooverem i sekretarzem stanu Stimson, która dała asumpt do znanych sensacyjnych pogłosek we wszystkich krajach.

—

Znaczenie wizyty lorda Readinga w Paryżu

Paryż 6. 10. PAT. Zapowiedziana wizyta lorda Readinga w Paryżu jest żywo komentowana przez prasę francuską. Wprawdzie — pisze „Le Matin" — nie ustalono jeszcze żadnego programu, ani projektu rokowań, lecz fakt, że lord Reading przybędzie w towarzystwie kilku wybitnych osobistości, m. in. zastępcy kontrolera finansów, wskazuje jasno, że narady dotyczyć będą spraw finansowych, należy więc oczekiwać wymiany poglądów w sprawach kryzysu finansowego i gospodarczego w W. Brytanji, ewentualnie także w sprawach odszkodowań i długów wojennych oraz kwestjach walutowych.

Znowu maszyna piekielna na torze kolejowym w Serbji

Ateny. 6. 10. (R) Prasa poranna donosi z Salonik, że na terytorjum Serbji w pobliżu stacji kolejowej Gewgheli udaremniony został zamach na ekspres simploński. Maszynę piekielną zauważono na torach i usunięto ją na 15 minut przed nadejściem pociągu. Dzienniki donoszą dalej że w ostatnich czasach na pograniczu serbsko-greckiem wydarzają się częste zamachy bombowe.

—

Echa zgonu śp. A. Skrzyńskiego

Warszawa 6. 10. Sin. Dziś odbyło się w Warszawie nabożeństwo żałobne za duszę śp. min. Skrzyńskiego, urządzone staraniem MSZ. Rodzinę zmarłego reprezentowała siostra p. Szembekowa, Prezydenta Rzeczypospolitej szef kancelarji cywilnej, ponadto byli obecni min. Zaleski, marszałek Senatu Raczkiewicz i szereg członków rządu.

Warszawa 6. 10. Sin. Podpułk. Morawski, attache wojskowy w Berlinie, mimowolny sprawca katastrofy, w czasie której zginął b. min. Skrzyński, występuje z wojska i zamierza wstąpić do klasztoru.. —

Poważne straty hut górnośląskich i Banku G. K.

wskutek spadku funta szterlinga

Warszawa 6. 10. Sin. Na skutek spadku funta angielskiego huty na Górnym Śląsku oraz Bank Gospodarstwa Krajowego straciły w umowach z rządem sowieckim około 20 miljonów zł., tyle bowiem wyniesie różnica w kursie z tytułu wystawionych weksli. Wobec tego, że sowiecka misja handlowa wystawiła weksle na 6 miesięcy, a prolongowała je później dwa razy do 18 miesięcy, sfery przemysłowe zwróciły się do misji o przepisanie tych weksli na inną walutę, jednakże misja sowiecka temu odmówiła. Sprawa ta jest jeszcze przedmiotem rokowań.

Raid lotniczek polskich dookoła Polski

Warszawa. 6. 10. PAT. Lotniczki polskie, pp. Sikorzanka i Olszewska, odbywające raid dookoła Polski na aparatach turystycznych, w dniu wczorajszym w drodze z Grodna wylądowały z powodu gęstej mgły o 100 km od Warszawy. Aparaty nie uszkodzone. Lotniczki prawdopodobnie przybędą jeszcze w dniu dzisiejszym do Warszawy.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa. 6. 10. (Sin) Przewidywany przebieg pogody na środę 7 bm: Wyżyna małopolska, Śląsk Podhale, Tatry i Małopolska Wschodnia: Po mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie, lub pogodnie. Noc chłodna. Dniem tmperatura około 10 stopni. W górach możliwy lekki przymrozek. Słabe wiatry miejscowe.

Wczorajsze ciągnienie loterji

Warszawa. 6. 10. Sin. W dzisiejszem ciągnieniu loterji padły następujące większe wygrane: 10.000 zł. wygrał Nr.: 179.273, 5.000 zł. Nry: 119.679, 196.100, — 3.000 zł. Nry: 5.026. 70.764, 124.680, 209.826, 131.803, — 2.000 zł. Nry: 8.370, 13.231, 15.121, 42.631, 49.501, 53.357, 59.015, 78.453, 85.067, 85.466, 91.388, 95.739, 105.347, 118.750, 121.375, 146.882, 158.874, 163.858, 172.156, 184.873, 185.612, 193.022.

Przewodniczący sądu — z rewolwerem

Sewilla 6. 10. PAT. W chwili odczytywania w sądzie wyroku w sprawie karnej, publiczność zaczęła ujawniać wrogi stosunek wobec trybunału. Przewodniczący sądu, widząc się zagrożony wyjął dla postrachu rewolwer. Wkrótce spokój został przywrócony.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Marszałek Piłsudski wyjechał do Brześcia

W ubiegły poniedziałek wieczorem wyjechał marszałek Piłsudski w sprawach wojskowych do Brześcia nad Bugiem.

Jednocześnie odjechali z panem marszałkiem: pierwszy wiceminister spraw wojskowych generał Fabrycy, drugi wiceminister spraw wojskowych generał Składkowski, inspektor armii generał Rydz-Śmigły, oraz kilku innych generałów i adjutanci.

Na dworcu odjeżdżającego pana marszałka żegnali p. premjer Prystor i minister komunikacji p. Kühn.

Wnioski posła Grünbauma w komisji oświatowej Sejmu

Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji oświatowej Sejmu, na którem nastąpił przydział poszczególnych referatów.

Referat o wnioskach pos. Grünbauma, w sprawie uchylenia niektórych przepisów w regulaminach wyborczych dla wyboru organów gmin wyznania mojżeszowego (szczególnie wniosek ten dotyczy uchylenia słynnego § 20), oraz referat o wniosku pos. Grünbauma w sprawie dokładnego określenia liczebnego składu członków Rady i Zarządu w większych gminach żydowskich — zostały przydzielone członkowi Koła Żydowskiego pos. Drowi Sommersteinowi.

Nowy podział pracy w min. oświaty

W związku z reorganizacją ministerstwa oświaty — o której w swoim czasie obszernie pisaliśmy, — nastąpiły pewne przesunięcia personalne, jednakże obsadzenie opróżnionych stanowisk jeszcze nie nastąpiło.

Nowo utworzonym departamentem nauki i sztuki kieruje osobiście wiceminister ks. Żongołłowicz.

Naczelnikiem wydziału nauki i szkół wyższych w departamencie nauki i sztuki jest p. Stypiński, wydziałem zaś sztuki kieruje p. Woycicki.

Uszkodzony akt oskarżenia w sprawie b. więźnia brzeskiego pos. Sawickiego

Przed kilku dniami kancelarja sądowa wysyłając akty oskarżenia b. więźniom brzeskim przesłała też jeden egzemplarz posłowi Sawickiemu. Jak się jednak okazało, akt oskarżenia był uszkodzony. Brakowało kilku arkuszy, wobec czego p. Sawicki odesłał akt oskarżenia do sądu, prosząc o nadesłanie mu kompletnego egzemplarza i podkreślając, że wtedy będzie mógł wnieść sprzeciw.

Tak więc serja sprzeciwów wnoszonych przez obronę b. więźniów brzeskich nie jest jeszcze skończona, choć termin rozprawy jest coraz bliższy.

ZAPOWIEDŹ PRZYJAZDU KORESPONDENTÓW ZAGRANICZNYCH NA PROCES BRZESKI

Donoszą, że na proces b. więźniów brzeskich, rozpoczynający się w Warszawie w dniu 26 b. m. przybędą do stolicy specjalni korespondenci pism francuskich i niemieckich.

Posłanki z B. B. do pos. Mileny Rudnickiej

Posłanki i senatorki z klubu BB wystosowały niesłychanie ostry list otwarty do posłanki ukraińskiej Mileny Rudnickiej, która w ostatnich czasach rozwinęła szeroką działalność na terenie międzynarodowym, zwłaszcza zaś na gruncie genewskim. List kończy się słowami:

Mając coraz liczniejsze dowody, że bliska jest chwila całkowicie zgodnego współżycia naszych bratnich narodów, dążyć będziemy do najściślejszej współpracy z kobietami ukraińskiemi, ale wykluczyć musimy z tej pracy jednostki, które tak, ak Pani Posłanka, sieją wiatr, niebaczne na to że niecą burzę, w której zwalić się może gmach naszej wspólnej wolności.

WIADOMOŚCI LEKKOATLETYCZNE Próba pobicia rekordu polskiego na 1500 mtr przez Kusocińskiego nie udała się z powodu silnego wiatru. Szydłowski poprawił onegdajszy rekord polski Bobińskiego w rzucie oszczepem oburącz na 96,27 mtr. (zatem o 5 m. lepszy) — Poznań—Pomorze mecz lekkoatletyczny 92,5:71,5 pkt.

Recepta z obowiązku

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego)

Warszawa, 5 października

Szesnaście stron obejmowało expose premjera Prystora. W ciągu godziny słuchano tego expose jakby oświadczenia lekarza, który jako dwunasty z rzędu przybył zbadać chorego. To wszystko było już znane, to wszystko powiedzieli już inni lekarze. Postawili tę samą djagnozę: kryzys światowy, kryzys rolniczy, i dali to samo beznadziejne lekarstwo: wytrwać, oraz tę samą receptę: podatki.

Żaden z dziennikarzy nie próbował nawet zbierać wrażeń, czynić wywiady u posłów o mowie premjera Prystora. Cóż można więcej powiedzieć? Można conajwyżej uskrzydlić poezją smutne cyfry, wystawić jeszcze kilka tabelek statystycznych, jakby to był uczynił premjer Bartel, ale sytuacja się przez to nie zmieni.

A co powiedziała opozycja, tasama opozycja, któraby zresztą nie zastosowała innych środków, gdyby doszła do władzy? Endecki poseł Rybarski podkreślał tylko ciemne punkty życia gospodarczego, które premjer szkicował ogólnikowo. Zwalczał statystykę premjera Prystora i oświadczał, że jego stronnictwo gotowe jest objąć władzę. Ostro zaatakował przytem producentów cukru, ale przyczyna tego ataku jest prosta. Związek producentów cukru popiera dziś sanację a nie endeków, chociaż gotów jest popierać endeków przy innej konstelacji.

Socjalistyczny poseł Żuławski mówił coprawda bardzo głośno i atakował marszałka Piłsudskiego (przed rokiem byłoby to niemożliwe), skończył atoli życzeniem, iż musi nadejść kres obecnych władców, a po nich, nazajutrz, przyjdą tacy spólnicy, jak Żuławski, Witos, Chądzyński, Tempka, i kryzys będzie załatwiony.

W ten sposób już w pierwszym dniu sesji Sejmu było nudno, szaro, beznadziejnie, jakby podczas dwudziestego czy trzydziestego posiedzenia. Z tą chyba tylko różnicą, że gospodarze Sejmu, BB., którzy próbowali w pierwszych sześciu miesiącach jako tako zachować formę wobec opozycji, stracili obecnie nieco cierpliwości i doszło do tego, że znany przywódca BB., specjalista od skandalów we formie pojedynków, oburzył się i używał słów niegorszych od jego szarych żołnierzy, Burdy, Kleszczyńskiego, Wołowskiego i innych. O wiele więcej niż zawsze nerwowości wykazał klub BB. Doszło już do tego, że poseł BB. dr. Belichowski krzyczał do posłanki ukraińskiej, Rudnickiej i używał słów niestosowanych do druku.

Nerwowość nie wynika z przyjemności. Można coprawda bardzo pięknie śpiewać, że oderwaliśmy się od kryzysu światowego, ale trudno jest wytłumaczyć, w jaki sposób będą pokrywane możliwe deficyty budżetu, jak uratować bilans handlowy, jak zlikwidować częściowo nędzę bezrobotnych i rosnącą biedę na wsi którą tak smutnie nakreślił pos. Róg ze Stronnictwa Ludowego i obaj przedstawiciele mniejszości narodowych (Baran i Jeremicz).

Z całej dyskusji budżetowej, prasa prawicowa podjęła z radością dawno znane oświadczenie posła Barana, że przewrót majowy doszedł do skutku pod protektoratem Anglji, zapominając, iż te rozrachunki są już spóźnione. Zwłaszcza, że krążą pogłoski o nowej akcji porozumiewawczej między endekami i sanacją, tym razem pod protektoratem Władysława Grabskiego, który chce koniecznie zostać jeszcze raz ministrem skarbu.

Po dwudniowej pracy rozpoczyna Sejm powolną, na długie raty rozłożoną pracę ustawodawczą. Nikt nie spieszy się z projektami ustaw o podatkach, które mają uratować budżet i ulżyć bezrobociu, nikt się nie spieszy, albowiem nikt nie wierzy, że to lekarstwo pomoże. I dlatego panuje taki nastrój nerwowy, wśród posłów BB., i dlatego było tak pusto w bufecie sejmowym w owym wielkim dniu parlamentarnym. (Sin)

ZE SPORTU

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE „MAKKABI"

Jedną z ostatnich imprez tegorocznego sezonu lekkoatletycznego będą mistrzostwa lekkoatletyczne junjorów „Makkabi" które odbędą się w nadchodzącą sobotę 10 bm. Doskonała forma junjorów Makkabi, którzy uzyskują najlepsze wyniki w okręgu powoduje, iż mistrzostwa „Makkabi" będą faktycznemi mistrzostwami okręgu. W programie zawodów biegi: 60 m, 300 m, skoki w dal i w wyż, rzuty dyskiem, oszczepem, kulą. Początek zawodów o godz. 3 pop. na boisku Makkabi. Zawodnicy chcący wziąć udział w zawodach winni się zgłosić na boisku we środę w godz. 4—6

REGATY KAJAKOWE Ż K S. MAKKABI KRAKÓW

wypadły mimo fatalnych warunków atmosferycznych, wcale udatnie, gromadząc na mecie kilkaset osób żywo witających zwycięzców biegu. Czernichów—Kraków. Puhar f. „Miraculum" zdobyli w pięknym stylu Ślązacy, bijąc na finiszu doskonałą osadę Makkabi Katza—Rottenberga. W innych kategorjach kajaków klasa zupełnie wyrównana. Wyniki osiągnięto następujące:

Dwójki męskie: I Schenk—Tintscher „Katowice" 2 g. 11,5. II. Katz—Rottenberg „Mak." 2 g. 16,45 III. Plebańczyk—Nagler „Wawel" 2 g. 20,08.

Dwójki mieszane: I. Golkówna—Dyga „Wawel" 2 g. 15,05. II Katz—Rottenberg „Mak. 2 g. 16,45 III. Lieberówna—Marmur „Mak." 2 g. 48.03.

Jedynki: I Pika „Katowice" 2 g. 26,07. II Bleisch „Katowice" 2 g. 27,45. III. Dyga „Wawel" 2 g. 31,31.

—cGo—

DALSZE WYNIKI PIŁKARSKIE: Budapeszt—Grac 3:2 w Gracu. Jugoslavia (Belgrad)—Hask (Zagrzeb) 2:1 w Belgradzie, **Bulgarja—Jugosławja 3:2 w Sofji, IFC (Norymberga)—Sp. V. Fürth 1:0**, Admira (Wiedeń)—Bratysław 3:1, Pogoń (Lwów) — Amatorski (Król Huta) 3:2, z okazji 25-lecia AKSu., BBSV (Bielsko)—Hakoah (Łódź) 4:0. Ukraina—Hasmonea (Lwów) 1:1. **Hakoah (Bielsko)—Ruch (W. Hajduki) 2:2**, Jarosław—Rzeszów 4:0, Makkabi (Wilno)—Kresovia (Grodno) **3:1 i 6:1.**

O WEJŚCIE DO LIGI. LTSG (Łódź)—Legja (Poznań) 2:2 w Łodzi, WKS22 (Siedlce)—WKS (Równe) 7:2 w Równem, 1 pp. leg. (Wilno)—82 pp (Brześć) 5:1.— LTSG (Łódź) i Naprzód (Lipiny) zdobyły mistrzostwa swych grup. Natomiast 1 pp. z 82 pp. oraz Rewera z 22 pp. mają grać trzecie mecze rozstrzygające, ponieważ miały po 1 zwycięstwie i 1 klęsce.

MECZE KRAKOWSKIE. Puhar KZOPNu: Wawel—Krowodrza 3:1, Cracovia rez. — Garbarnia rez. 3:0, Wisła rez.—Legja 4:3. — O wejście do klasy A. Grzegórzecki KS—BocheńskiKS 3:1 — O wejście do klasy B. Hakadur—Siła 3:0.

W MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH MOTOCYKLOWYCH W MYSŁOWICACH startowało ponad 40-tu jeźdźców z Niemiec, Austrji, Czechosłowacji i Anglji. Najwięcej zwycięstw odniósł Breslauer (Katowice). Widzów 8000.

MISTRZOSTWA POLSKI W CHODZIE NA 50 KM. rozegrano we Wilnie 1) Powierza (Strzelecki KS Warszawa) 5:28.50 godz., 2) Kaczmarczyk (Polonja Warszawa), 3) Grodzki (Amatorski KS Warszawa), 4) Karpowicz (Wilno). 5) Kohutek (AZS Wilno). 6) Uciechocki (ŻAKS Wilno)

W MOTOCYKLOWYM ZJEŹDZIE GWIAŹDZISTYM UNIONU ŁÓDZKIEGO na 49 zawodników zwyciężył Bukley (Union), przebywając 915 km.

RAID MOTOCYKLOWY o puhar „Il. Kurjera Codz." na trasie Kraków—Myślenice—Limanowa—Bochnia—Kraków (188 km) wygrał Damski (Harley Dawidson), 2) Bahr. 3) Hemel.

POLSKI ŚLĄSK—NIEM. ŚLĄSK mecz bokserski w Bytomiu wygrali Polacy 12:4 pkt. mimo rezerwowego składu

HULANICKA (Grażyna Warszawa) wygrała pięciobój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo Polski rozegrany w Białymstoku, uzyskując 3.401.75 pkt. 2) Wojnarowska (AZS Warszawa), 3) Lubecka (Grażyna).

KRAKÓW—ŚLĄSK mecz tennisowy w Katowicach wygrali Krakowianie 9:8 pkt. Jędrzejowska nieobecna. Wittman pokonał Horaina.

DOROCZNA KONFERENCJA POROZUMIEWAWCZA w sprawie przygotowań do sezonu zimowego odbędzie się w Krakowie 11 bm.

LESICKI, mistrz polski w biegu na 800 mtr. wygrał w Gdańsku bieg na 1500 mtr. w czasie 4,17,8 **min. w konkurencji z Niemcami bałtyckimi.**

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Rok IV. Nr. 15

Bł. p. MALA SÜSSKINDOWA

Żydowskie społeczeństwo kobiece pogrążone jest w ciężkim bólu, głębokiej żałobie. Zostało ono zaskoczone smutną wiadomością o nagłym zgonie znanej przywódczyni sjonistycznej pracy kobiet, ukochanej i czczonej, przewodniczącej Organizacji Kobiet Żydowskich. Trudno jest znaleźć słowa, które potrafią oddać nasz smutek, skreślić wartość Jej indywidualności. Była nam nietylko uwielbianą przewodniczącą, była dla nas, w równym stopniu, ukochaną przyjaciółką. Stoimy bezradnie i bezsilnie wobec okrucieństwa losu...

Wszak niewiele dni dzieli nas od chwili, kiedy mówiliśmy z Nią, słuchaliśmy jej spokojnych, poważnych słów, kiedy przedkładała nam plany pracy, zawsze szerokie i pełne polotu, wpatrywałyśmy się w Jej pogodną, jasną i stanowczą twarz, wszystkie związane jedną myślą, że praca ma powodzenie, bo kieruje nią nasza ukochana Przywódczyni. Jeszcze nie może przeniknąć do naszej świadomości, że niema Tej, do której ze wszystkiem się zwracano, od rzeczy najdrobniejszej do najcięższych i najtrudniejszych naszych problemów, nie można się pogodzić, że zabrano nam tyle poświęcenia, tyle kryształowej czystości i skromności wręcz nie do wiary. Nie możemy sobie wyobrazić jak będzie można dalej pracować bez Jej hartu, siły, bez Jej pogody, rozsądku i taktu, bez tego wzruszającego i tak naturalnego samozaparcia się. Oddychałyśmy przez szereg lat wspólnej pracy tą przez Nią tylko stworzoną atmosferą. Jasne jest nam teraz jedynie, że cała nasza praca jest zachwiana. Przez szereg lat prowadziła zastępy kobiet żydowskich i była przez nie wszystkie, jak siostra, kochana. Jesteśmy przez Nią osierocone, z wielkim bólem w tysiącach serc...

Rzesze kobiet, które prowadziła, stały pod Jej wpływem i urokiem. Mimo swej do ostatecznych granic posuniętej skromności, siłą prawdy wewnętrznej zdobyła sobie taką popularność i wpływ, że żadna z kobiet nie śmiała Jej odmówić, gdy wzywała do pracy, Jej proste i stanowcze słowa bardziej działały, niż inne wyszukane. Jej autorytet, nie od zewnątrz, ale z głębi Jej duszy płynący, był naszą ostoją, był podstawą organizacji, której ciężko, bardzo ciężko będzie bez Niej, bez Jej dobrych i kochanych słów, bez Jej wiecznego zapału do pracy, którym grzała słabsze i mniejsze od Niej...

Kiedy w czasie wspólnej naszej pracy, tłómaczyłyśmy Jej, że jest nam nietylko drogą i bliską, ale konieczną i niezbędną, zawsze z gestem wrodzonej swej wewnętrznej elegancji i niezmiernej subtelności odsuwała nasze wylewy wdzięczności — nie potrzebowała tego; kochała swoją pracę, dla pracy i dla sprawy, której całą duszą była oddana, i czyniła to z prostotą i naturalnością, wszystkie uznania były jej zgoła obojętne. Raz tylko jeden, kiedy po dłuższej nieobecności, powróciła i spotkała się z żywiołową radością i serdecznością, wtedy była wzruszona i uwierzyła, że Jej osoba jest nam tak bardzo droga, a Jej praca uszczęśliwiająca i niezbędna.

Opłakujemy Ją dzisiaj, ale też nas, którym zabrano tę atmosferę, stworzoną przez Jej urok, Jej walory. Jej pewność przekonań, Jej prawdę, czego nikt nie zdoła zrobić. Jej zgon jest dla nas ciężkim i nieobliczalnym ciosem. Wszystkie trudy brała pierwsza na Siebie. nigdy niezmęczona, bez skargi, zawsze silna i mocna, zawsze pogodna, była podporą dla wszystkich. W ciężkich chwilach pracy propalestyńskiej była tą która swym hartem trzymała wszystko, a kiedy garnęły się do Niej towarzyszki, bliższe i dalsze, miała dla każdej ciepłe słowo, zachętę do pracy i zdobywała dla sprawy coraz większe szeregi zwolenniczek pełnych dla Niej podziwu.

Nie odmawiała żadnej, najprzykrzejszej roboty. Nie było zbiórki sjonistycznej, której nie brałaby na Siebie. Zwykła mówić: „To drobiazg w stosunku do najlichszej pracy najsłabszej chalucki“. Rozumowała zawsze prosto i uczciwie: stoję w pracy i spełniam moje obowiązki sumiennie i chętnie. I nie było tej siły, którąby Ją od spełnienia swego obowiązku powstrzymała. Natura nawskróś kobieca, umiała być nieugiętą i twardą w żądaniu pracy, przedewszystkiem od siebie, a potem od innych. Była prawdą naszą i sumieniem, a nam się zdawało, że wiecznie trwającą siłą. Kochałyśmy Jej siłę, humor i potrzebowałyśmy Jej...

W tej bolesnej chwili jest nam słabem pocieszeniem, że wiedziała o tem, jak bardzo jest nam drogą, i jak niezmiernie do życia konieczną. Było to Jej właściwością, że w każdem Jej otoczeniu, w rodzinnem czy społecznem, była mu do życia konieczną. Dlatego też nasz bunt i ból: dlaczego taka młoda, taka silna, taka czysta, pełna najpiękniejszych wartości odeszła od nas. Dlatego kiedy wysyłałyśmy naszemi łzami przesiąknięte telegramy w daleki świat kobiecy, że umarła nam nasza Mala Süsskindowa, rozumiałyśmy tylko, że stała się straszna krzywda, że nie będziemy miały wśród nas Jej, nie będziemy miały tego źródła, skąd czerpałyśmy nasze siły i pracę. I rozumiemy nareszcie nasz wielki ból, że straciłyśmy najdroższą nam i zabraknie nam najlepszej z pośród nas.

Nella Rostowa.

Jeszcze jedno wspomnienie

Kiedy w ów chmurny wieczór zimowy zasiadłyśmy za długim, pokrytym zielonem suknem stołem „posiedzeń“, atmosfera przesiąknięta była burzliwem, nieprzyjaznem napięciem. Minął już bowiem czas prymitywnej, śpiewanej unisono piosenki, skromny motyw zamienił się i spotężniał w bogato zinstrumentowaną symfonję, którą nieraz zamącił dysonans lub rozdarł niespodziany zgrzyt. Oczy nasze kierowały się mimowoli i jakby instynktownie tam, gdzie pochylona nad stosem korespondencji, broszur i aktów, oblęgana przez towarzyszki siedziała nasza Przewodnicząca. W zgiełku zmieszanym głosów — Ona jedna cicha, w niepokoju i napięciu chwili — Ona jedna zrównoważona i pogodna. Zwracały się wówczas oczy nasze ku Niej w nadziei, że jakiemś słowem prostem a życzliwem, spojrzeniem jasnem i pełnem radosnej energji rozproszy raz jeszcze nadciągającą burzę. Czyniła to już przecie tyle razy! W promieniu jej harmonijnego działania każdy zgrzyt ginął przecie w zarodku, każda niechęć rozwiewała się jak chmura w słońcu!

Ale tym razem stało się inaczej. Nasza Przewodnicząca załatwiała systematycznie i spokojnie bieżące sprawy, niewiedząc jakby i nie czując, że lada chwila fale dyskusji przerwą tamę dyscypliny i przejdą w sferę niebezpiecznych burz. Na nasze trochę trwożne, trochę ostrzegawcze spojrzenia odpowiadała odważnym, szczerym uśmiechem. I nawet wtedy, kiedy zdawało się, że pod naporem wypowiadanych z fanatyzmem rozbieżnych poglądów i przekonań, pod ciężarem krytyki, niechęci, oskarżeń i zwątpienia trzeszczy i łamie się budowany z tak radosnym mozołem gmach kobiecej organizacji, nawet wtedy nie zawiodła nas Jej kierownicza dłoń w mglistą przystań niedomówień. Burza organizacyjna trwała godzinę, dwie, trzy. Nikt nie stawiał jej oporu. Siłę argumentów przeciwniczki usiłowano niejednokrotnie zwyciężać siłą i donośnością głosu. Ale w takich chwilach Przewodnicząca nasza wołała — słyszę jeszcze ten drogi głos, gdy piszę te słowa — „Ale proszę, pozwólcie wypowiedzieć Pani wszystko! Przecie każdy może wyrazić swoje zdanie, przecie poto zebrałyśmy się tutaj! Proszę, niech Pani mówi dalej.“ — I pod wpływem tego łagodnego autorytetu milkła wrzawa i każdy wypowiadał swój pogląd do końca i powiedzieć mógł wszystko co leżało na sercu.

Burza wyczerpała się. Kiedy nacichły wokoło roznamiętnione głosy, przemówiła Przewodnicząca nasza. Widzę Ją stojącą wśród nas w ciemnej, niczem nieozdobionej, skromnej sukni, spokojną, siłą zdyscyplinowanej woli... Słyszę Ją, przemawiającą do nas, swych towarzyszek, równym, jasnym, odważnym głosem... Zmącone fale dyskusji przefiltrowane przez subtelny filtr Jej rozumu i odczucia nabierały kryształowej przejrzystości, najsprzeczniejsze poglądy przepuszczone przez pryzmat Jej analizy zalśniły żywemi i jędrnemi barwami tęczy, motywy pełne dysonansów zabrzmiały czystym i serdecznym tonem. Chaos zamienił się w harmonję. A harmonja ta stworzyła nową, potężną symfonję. Symfonję zapału, pracy, ofiarności.

Siedziałyśmy już teraz spokojne i radosne wokoło długiego, pokrytego zielonem suknem stołu „posiedzeń“. I spoglądałyśmy z wewnętrzną dumą tam, gdzie pochylona znów nad swą pracą, cicha i skromna siedziała nasza Przewodnicząca. I czułyśmy wszystkie: Tam na naczelnem miejscu naszej dzielnicowej Organizacji Kobiet Żydowskich siedzi prawdziwa Gentlewoman. Gentlewoman charakteru. Gentlewoman uczucia.

A teraz miejsce jest puste...

E. S.

Po zgonie Mali Süsskindowej

Egzekutywa Zjednoczenia Kobiet Żydowskich WIZO okryta ciężką i bolesną żałobą zwołuje na dziś, środę o godz. 6-tej nadzwyczajne posiedzenie żałobne Wydziału Zjednoczenia. Na posiedzeniu tem poświęconem pamięci przedwcześnie zmarłej, drogiej Przewodniczącej, Mali Süsskindowej, uchwalonych zostanie szereg akcyj mających na celu trwałe uczczenie imienia i pracy tej niezastąpionej działaczki i pracownicy. W planie jest między innemi ufundowanie stypendjum dla kobiet pracujących imienia Mali Süsskindowej i broszura poświęcona Jej pamięci o działalno-

ści naszej dzielnicowej Organizacji WIZO, której Przewodniczącą była przedwcześnie Zmarła od chwili jej powstania.

Wysłane przez Egzekutywę do Londynu, Warszawy, Lwowa i Łodzi telegramy z żałobną wieścią wywołały żywe i współczujące echo. Z Centrali warszawskiej nadszedł następujący telegram: **Wraz z Wami opłakujemy przedwczesny zgon nieodżałowanej, zasłużonej prezesowej Mali Süsskindowej. Składamy siostrzanej Organizacji krakowskiej i rodzinie wyrazy głębokiego współczucia. WIZO Warszawa**, Lewitowa.

Egzekutywa wzywa grupy prowincjonalne do zwołania uroczystych posiedzeń żałobnych gremjalnego wzięcia udziału w akcjach Centrali krakowskiej dla uczczenia pamięci zasłużonej, wieloletniej Przewodniczącej Organizacji.

Zamknięcie „Głosu Kobiety Żydowskiej".



Ben Lindsey, znany sędzia sądów dla młodocianych w Ameryce, zmienił ostatnio swe poglądy i nie jest podobno już więcej zwolennikiem małżeństwa koleżeńskiego oraz małżeństwa na próbę, lecz zwolennikiem małżeństwa tradycyjnego, stanowiącego silną ochronę kobiety i dziecka.

TO I OWO

Wszędzie wietrzą Żyda...

Znany malarz niemiecki, prof. Maks Pechstein opowiada następującą zabawną historyjkę: Niedawno temu otrzymałem nagrodę z Ameryki za mój obraz pn. „Die Kalla". „Kalla" to znany kwiat. Ale jedna z gazet niemieckich „poświęciła" mi z tego powodu następujące słowa: „Niedość że niemczyzna reprezentowana jest zagranicą bardzo często przez ludzi, których imiona, podobnie jak i w tym wypadku, tylko zbyt jasno zdradzają ich wschodnio- żydowskie pochodzenie, to nadto jeszcze nagradza się niestety także dzieła jak żydowski obraz „Die Kalle" Pechsteina, który uważał na wet za stosowne zaprezentować swoją „miszpoche" zagranicą". — Zainteresuje zapewne — dodaje prof. Pechstein przy tej sposobności, wiadomość, że jestem synem zwyczajnego chrześcijańskiego werkmistrza fabrycznego z Kamienicy (Chemitz) i że przypadkiem nie pochodzę z Galicji..

Tyle Pechstein. W tym związku przypomina się bajeczny wpadunek zoologicznego antysemity Stanisława Pieńkowskiego. Jegomość ten, zajmujący się poza antysemityzmem także poezją i krytyką artystyczną, ujrzał raz obraz krakowskiego malarza Mieszka Jabłońskiego, który mu się wydał zbyt zmysłowy i modernistyczny. Nie namyślając się długo nawymyślał malarza od wszelakich Żydów, ponieważ imię „Mieszko" i nazwisko „Jabłoński" wydało mu się mocno podejrzanem... Jabłoński jest oczywiście takim samym Żydem jak Pechstein, a Pieńkowski takim samym antysemickim psychopatą jak ów niemiecki gryzipiórek, który na dźwięk słowa „Kalla" odrazu dostał antysemickiej drgawki.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

STAŁY ABONENT NR. 14: Adres Dra Bernarda Hausnera, Tel Awiw, POB 225.

T. B. G. I WSZYSTKIM W SPRAWIE SPADKU LOEWI: Była to reklama filmowa. Żadnego spadku niema.

Dymisja muftiego Jerozolimy?

Niedawno obiegła prasę wiadomość, że naczelny mufti Jerozolimy, który piastuje równocześnie urząd prezydenta Najwyższej Rady Muzułmańskiej w Palestynie, zostanie usunięty z przewodnictwa tejże Rady. Jeśli wiadomość ta sprawdzi się, to **skończy się „bajeczna" karjera polityczna jednego z najzacietszych wrogów sjonizmu na terenie palestyńskim.** Wielki mufti Jerozolimy, Hadżi Emin El Husseini, znalazł się bowiem na czele nacjonalistycznego ruchu arabskiego tylko dzięki tej okoliczności, że miał w swem ręku olbrzymią władzę i olbrzymie dochody, jakie wpływają do kas Najwyższej Rady Muzułmańskiej. Dziś już rząd palestyński usiłuje pozbyć się wielkiego muftiego, a w każdym razie odebrać mu najsilniejszy instrument jego bezwzględnej walki politycznej, — olbrzymi wpływ na ludność arabską w Palestynie i jeszcze większe dochody, pozwalające mu przy każdej sposobności rozwijać nieprzebierającą w środkach agitację.

Dzieje karjery tego Husseinity są bardzo ciekawe i rzucają duży snop światła na stosunki palestyńskie, a także na rozwój narodowego ruchu arabskiego. Najwyższa Rada Muzułmańska jest tworem nowym, powstałym w kilka lat po zajęciu Palestyny przez Anglików. Za czasów tureckich zarząd wszystkiemi religijnemi posiadłościami i zabytkami muzułmańskiemi (Wakf) znajdował się w Konstantynopolu. Dopiero w roku 1921, w erze Herberta Samuela, utworzono Najwyższą Radę Muzułmańską, a Herbert Samuel nie zawahał się zamianować prezydentem tej Rady znanego antysjonistycznego agitatora, Hadżi Emin El Husseina, którego ułaskawił, chcąc w ten sposób pozyskać sobie potężną w Palestynie rodzinę Husseini dla pokojowej współpracy w kraju. Hadżi Emin El Husseini z agitatora antysjonistycznego stał się nagle wielkim muftim Jerozolimy, oraz prezydentem Najwyższej Rady Muzułmańskiej, rozporządzającej nietylko sumą 100.000 funt szt. rocznych dochodów, lecz także rozkazującej całej armji rozmaitych muzułmańskich dygnitarzy prowincjonalnych.

Swoje stanowisko rozpoczął mufti w szybkiem tempie wykorzystywać dla celów politycznych. Stworzył więc przedewszystkiem oddaną sobie partję, różniącą się od innych stronnictw arabskich — jednolitością i spoistością, albowiem w przeciwieństwie do innych stronnictw, jest partja muftiego stronnictwem wyłącznie muzułmańskiem. Partja ta do niedawna nie atakowała wcale administracji brytyjskiej, lecz całe ostrze ataków skierowała w kierunku sjonizmu. Ten fakt nieatakowania Anglji miał swoje uzasadnienie. Tylko bowiem dzięki temu Mufti był prawdziwym dyktatorem w Najwyższej Radzie Muzułmańskiej, a t. zw. opozycja nie miała w niej wpływu. Mufti stał się wkrótce dzięki obranej przez siebie taktyce jedynym przedstawicielem Arabów palestyńskich, usuwając tem samem innych, bardziej umiarkowanych przywódców arabskich. Taktyka zaś jego polegała na tem, że ilekroć władze brytyjskie usuwały go w cień, a wysuwały inne osobistości, tylekroć Mufti umiał organizować szeroko zakrojone akcje, które zmuszały władze brytyjskie do liczenia się z jego stanowiskiem. Przy pomocy panislamskiej agitacji lub pewnych ruchów protestacyjnych zdołał on w każdej chwili utrzymać się na powierzchni. W roku 1928, kiedy groziło, że jego dożywotnie stanowisko zostanie zmienione na urząd o dziewięcioletniej kadencji, zdołał rozpętać rozległą agitację o Ścianę Płaczu w Jerozolimie, przez co sprawa usunięcia go z urzędu zeszła z porządku dziennego. Zresztą nietylko momenty żydowskie umiał mufti wykorzystywać. W pewnych okolicznościach urządzał protesty przeciwko misjonarzom protestanckim w Palestynie, przeciwko rządowi włoskiemu, przeciwko duchowieństwu katolickiemu, a każda taka akcja przynosiła mu rozgłos w sferach arabskich, głównie poza Palestyną.

Nadeszły wypadki sierpniowe z roku 1929. Władze brytyjskie były oczywiście zainteresowane tem, by po wypadkach w kraju zapanował spokój, a było widocznem, że celu tego nie można osiągnąć w porozumieniu z muftim. Wysunięto wówczas koncepcję, ażeby pomijając muftiego, porozumieć się z Egzekutywą arabską i wysunąć ją niejako przeciwko muftiemu. Chodziło głównie o to, by Egzekutywa arabska wzmocniła opozycję w twierdzy muftiego, w Radzie muzułmańskiej. Wedle relacji świetnego żydowskiego znawcy problemów arabskich, Michaela Assafa w gruntownej rozprawie „Die Strömungen und die politischen Organisationen der palästinensischer Araber" („Palästina" Nr. 7—9) doszło nawet do tego, że sir Chancellor zawarł układ z Egzekutywą arabską, przyrzekając jej duży udział w zarządzie kraju (rada legislatywna) i szereg przywilejów, o których pewne wyobrażenie daje twór Chancellora, Biała Księga 1930, byleby tylko doprowadzić do uregulowania stosunków w Palestynie. Egzekutywa arabska przyjęła ten układ, **zgodziła się nawet na zwołanie konferencji okrągłego stołu" ze sjonistami,** ale i tym razem udało się muftiemu przelicytować Egzekutywę i wypłynąć na powierzchnię. Mufti nie współdziałał w dojściu do skuku układu i wiedział, że rząd usiłuje usunąć go z powierzchni życia politycznego. Postanowił więc **wzmocnić swoje nadwyrężone stanowisko przez kontakt z przywódcami mahometańskimi na świecie.** — Było to w okresie pierwszej konferencji „okrągłego stołu" w Londynie, kidy przywódcy muzułmanów indyjskich, Mohamed Ali i jego brat odgrywali wybitną rolę. Wówczas mufti opracował z tymi przywódcami **wspólny program panislamski,** obejmujący także Palestynę. Mohamed Ali wpłynął na rząd centralny, by nie usuwano wielkiego muftiego Jerozolimy. Wtedy rząd palestyński sięgnął po inny środek. Na pięciu członków Najwyższej Rady Muzułmańskiej trzech było zwolennikami muftiego, a dwóch należało do t. zw. opozycji arabskiej. W zimie ubiegłego roku zmarł zastępca muftiego i wtedy rząd zamianował opozycjonistę zastępcą prezydenta Najwyższej Rady Muzułmańskiej. W międzyczasie zmarł Mohamed Ali, który silnie popierał muftiego, ale mufti wykorzystał także zgon jego dla swoich celów, albowiem w myśl swoich planów, by Jerozolimę uczynić centrum świata muzułmańskiego, pogrzebał zwłoki Mohameda Aliego w Jerozolimie. Do rządu takich taktycznych posunięć należy agitacja za zwołaniem wielkiej konferencji panislamskiej, oraz za stworzeniem wielkiego muzułmańkiego uniwersytetu w Jerozolimie.

Mufti staje się więc coraz bardziej niebezpiecznym czynnikiem w Palestynie, uniemożliwiającym realizację planów rządu, zmierzających do upokojenia kraju. Rząd usiłuje tedy przeprowadzić rewizję postanowienia Herberta Samuela, który obdarzył muftiego Jerozolimy dożywotnią prezesurą Najwyższej Rady Muzułmańskiej i chce go zmusić do zrezygnowanie z tego stanowiska. Czy się to uda rządowi palestyńskiemu, — trudno przewidzieć. Nieraz już mufti znalazł się na indeksie, nieraz już bardzo ważne czynniki w polityce międzynarodowej domagały się usunięcia go z dotychczasowego stanowiska, atoli zawsze umiał mufti zaszachować rząd jakimś gestem, który zawierał w sobie niebezpieczeństwo dla niektórych pozycyj imperjum brytyjskiego. Dziś atoli nietylko rząd, ale i opinja arabska chciałaby się pozbyć muftiego. Gdyby się to udało, to może zapanowałaby w Palestynie inna atmosfera, spokojniejsza i bardziej podatna do ugruntowania podstaw współpracy arabsko-żydowskiej. **(R.).**

בזה הננו מביעים את רגשי השתתפותנו בצערו של חברנו מר משה ויזנפלד לרגלי האסון הנורא שקרהו במות עליו בתו היקרה היה ז"ל. בעבודתו על שדה תחית עמנו וארצנו ימצא נחומים.

ועד ביה"מד „בית ישראל" וחבריו.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Kursy polskich pożyczek zagranicznych

Kursy polskich pożyczek zagranicznych na giełdzie pieniężnej w New Yorku w dalszym ciągu miały wyraźną tendencję zniżkową

W tygodniu od 21 do 26 września polskie pożyczki na giełdzie w New Yorku kształtowały się, jak poniżej:

6 proc. pożyczka dolarowa 1920 roku miała kurs najwyższy 43,00, najniższy — 36,00, i końcowy 42,25 procent wartości nominalnej. W stosunku do tygodnia poprzedniego kurs jest niższy przeciętnie o 14,5 procent nominalnej wartości.

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 1927 roku miała kurs najwyższy — 43,13, najniższy — 30,50 i końcowy 43,13 procent nominalnej wartości. W porównaniu z tygodniem pporzednim kurs jest niższy przeciętnie o 16 procent nominalnej wartości.

8 proc. pożyczka dillonowska 1925 roku miała kurs najwyższy — 49,00 procent nominalnej wartości. W porównaniu z tygodniem poprzednim kurs obniżył się przeciętnie o 14 procent wartości nominalnej.

7 proc. pożyczka m. st. Warszawy 1928 r. miała kurs najwyższy — 43,13, najniższy — 30,00 i końcowy 33,00 procent nominalnej wartości.

7 proc. pożyczka województwa śląskiego 1928 r. miała kurs najwyższy — 33,00, najniższy — 25,50 i końcowy — 32,50 procent wartości nominalnej.

W tym samym tygodniu kurs 7 proc pożyczki stabilizacyjnej na giełdzie w Londynie poprawił się przeciętnie o 9 procent w stosunku do tygodnia poprzedniego. Najwyższe notowanie pożyczki było 76,80, najniższe — 51,80 i końcowe — 64,80 procent normalnej wartości.

W Zurychu kurs 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej uległ zniżce przeciętnie o 10 procent nominalnej wartości i w omawianym tygodniu kształtował się najwyżej po 48,00, a najniżej po 40,00 procent nominalnej wartości.

W Paryżu kurs 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej obniżył się przeciętnie o 1 procent nominalnej wartości. Najwyższy kurs był 88,15, a najniższy 83,05 procent nominalnej wartości.

—ogo—

Okazje do handlu z zagranicą

Firma argentyńska pragnie otrzymać przedstawicielstwo na Argentynę firm polskich na wyroby włókiennicze. Firma **brazylijska** pragnie otrzymać przedstawicielstwo firm polskich bez względu na branżę. Firma **francuska** pragnie eksportować z Polski rafję do Madagaskaru. Firma **estońska** pragnie nawiązać stosunki handlowe z firmami polskiemi, które pragną mieć w Estonji swego agenta. Firma ta załatwia również wszelkie sprawy maklerskie i komisjonerskie. W **Portugalji** mają widoki zbytu następujące artykuły: drzewo, bindry, deski, bale, produkty naftowe, żyto, fasola, superfosfaty, sole potasowe, wyroby włókiennicze (białe bawełniane i lniane), wyroby platerowane i obuwie gumowe. Bliższych informacyj udziela **Izba Przemysłowo- Handlowa w Poznaniu.**

Tezauryzacja w Stanach Zjednoczonych

Jak donosi londyński „Daily Telegraph“ z Nowego Yorku, ludzie coraz skwapliwiej ukrywają pieniądze, co znacznie bardziej niepokoi Wallstreet, aniżeli odpływ złota amerykańskiego do Europy. Jeden nieustanny łańcuch krachów bankowych poderwał zaufanie drobnych zbieraczy do tego stopnia, że sumę ukrytych w ostatnich dwóch tygodniach pieniędzy oblicza się na około 4 miljardy złotych!

Sfery bankowe wyrażają przekonanie, że dla ożywienia handlu koniecznem jest obniżenie dyskonta, co z drugiej strony znów napotyka na przeszkodę w ciągłym rumie na banki. Wiele banków znalazło się w konieczności wymiany, z wielką stratą, kapitałów ulokowanych w pewnych papierach państwowych na płynną gotówkę, ażeby zaspokoić żądania klijentów, odbierających wkłady. Wprawdzie otwarty atak na banki, jak w r. 1907 jest niemożliwy, wskutek systemu Federal Reserve Banku, niemniej jednak, ogólny brak zaufania paraliżuje zupełnie życie handlowe, uniemożliwiając bankom przydział potrzebnych kredytów instytucjom handlowym i przemysłowym.

Organ Lewiatana o inflacji i polityce walutowej

Warszawski „Przegląd Gospodarczy“ omawiając obecną sytuację na całym świecie, zajmuje się szczególnie zagadnieniem inflacji i mówi m. in.: Odstąpienie czasowe Wielkiej Brytanji od waluty złotej nie może dla Polski stanowić powodu do zarzucenia tej linji polityki walutowej, której się w ciągu szeregu ostatnich lat wytrwale trzymała. Kurs złotego i dziś, pomimo spadku funta, nie jest zagrożony, lecz obrona jego w przyszłości może kosztować jeszcze dalsze poważniejsze ofiary. Ofiary te kraj wówczas jedynie spokojnie i cierpliwie zniesie, jeżeli w całem społeczeństwie umocni się przekonanie, że są one warte celu, gdyż stałość pieniądza jest niewątpliwie dla wszystkich wspólnem naczelnem dobrem. Gdyby zarzucenie przez Wielką Brytanję waluty złotej miało się okazać czemś więcej niż zarządzeniem przejściowem i gdyby jej przykład miał pociągnąć za sobą także inne kraje, trudności Polski przy zachowaniu waluty złotej mogłyby istotnie wzrosnąć niepomiernie.

Ten artykuł organu „Lewjatana“ wywołał w Warszawie najrozmaitsze komentarze.

GEORG HERMANN

Nocna modlitwa

Przekład G. Nadlerowej.

Drukujemy poniżej w przekładzie jedną z ostatnio ogłoszonych nowel znanego powieściopisarza niemiecko- żydowskiego Georga Hermanna, autora głośnych dzieł jak „Jettschen Gebert“, „Kubinke“, „Nacht des Dr. Herzfeld“, „November Achtzehn“ itd. Georg Hermann święcił w tych dniach 60-lecie swych urodzin. **Red.**



Georg Hermann

Poznał ją przypadkowo. Była malarką przystojną, smukłą dwudziestosześcioletnią osobą. W usposobieniu bardzo stanowcza, pewna siebie, nieco kanciasta. Spotkali się parę razy w muzeum i podziw dla widzianych przedmiotów złączył ich delikatnemi węzłami. Wreszcie poprosiła go, by przyszedł do niej na kolację, jutro, ponieważ z końcem tygodnia wyjeżdża znowu do Paryża; musi się jednak zadowolić wyłącznie jej towarzystwem, bo siostra jej wybrała się już sama do domu.

Nie wiedział, co ma o tem sądzić; ogarniała go niepewność, niepokój Bezustannie drgało w nim coś, zaledwie odpędził myśli, a już czając nań znienacka wypełzały znowu. W ciągu całego dnia trwał w naprężeniu aż do wieczora, wtedy uczuł się swobodniejszym i poszedł do niej.

Mieszkała daleko, w okolicy, która jest dziwną mieszaniną miasta i przyrody. Nowe, puste ulice o równomiernych rysach przejmują nas zimnemi dreszczami. Między niemi, jak tajemne oazy, spoczywają stare, opustoszałe ogrody, otoczone wysokiemi odrutowanymi murami. Szare wille — w lecie w powodzi zieleni ukryte, w zimie zasłonięte siatką krzewów — dochowują swych tajemnic z zaciętą siłą. Tworzą one małe światy dla siebie, o których nawet starzy sąsiedzi nie wiedzą, kto i jak je zamieszkuje. Tam poza miastem mieszkała ona; z okna i balkonu mogła zanurzać swe spojrzenie w gęstwinie liściastej, a jak długo drzewa jeszcze były nagie, zaglądał do jej pokoju, poprzez czarne chróściny cisowe, wierzchowaty daszek niskiego domku

Podczas kolacji byli oboje weseli i śmiali się z nieudolnego krajania chleba. Ucichły jego trwożliwe wyczekiwania; gawędzili, jak dwoje starych, dobrych przyjaciół i tylko czasem z zakątka pokojowego przeleciała myśl, jakiej sobie nie życzył lub nagle musnął go ciepły powiew tak, że przytłumiony ręką przygładził czoło Teraz wreszcie znużeni stałym tematem, postanowili nic więcej o sztuce nie mówić; sztukę musi się przeżyć lub podziwiać, a nie omawiać.

„Proszę raczej na balkon. Jest wprawdzie tak mały, że ledwo dwoje ludzi może się pomieścić, by się nie dotknąć kolanami, lecz postaramy się możliwie najwygodniej urządzić. Popatrz pan, o to fotel triumfalny, proszę się wyciągnąć — ot tak — dolce farniente, a ja spocznę na taburecie. Lampy nie weźniemy ze sobą, wszak do zmierzchu jeszcze daleko“.

O Boże! — jaki to był wieczór. Wdechiwali powietrze chłodzące, ożywcze jak szampan. Pito zeń i pito i nie można się było nasycić. Słońce jeszcze przed godziną znikło za ścianę domów. Całe niebo lśniło, jak na biało rozegrzane żelazo, a z ciemnego tła wypatrywały okna — setki białych oczu! Przed nimi w ogrodzie powoli mgłą zasłaniały się drzewa, coraz czarniejsze i szersze stawały się krzewiaste wysepki i wreszcie przeciwstawiały się śnieżnej ścianie niebiańskiej tylko ciemne masy o ostrych konturach. Na zielonych, przestrzennych trawnikach pałały dopiero teraz, jakgdyby własnym ogniem, czerwone i białe kwiaty. Chciały, zanim ciemność nastanie zwrócić to całe światło, którem się w ciągu dnia nasyciły. Silna gorżka woń bzu mieszała się z miękkim zapachem lip.

Zwolna zapanował na ulicy spokój. Żywe odgłosy dnia ucichły wraz z ostatnim próżnym wozem od cegieł, który z hałaśliwym łoskotem zakręcał na rogu. Zabrano już na górę małych krzykaczów, uwijających się na progach, a także przerzedziły się widocznie gromady większych chłopców i dziewcząt. Tu i tam jakaś zatrwożona matka przywoływała swe latorośle i groziła im, że je bezwzględnie na górę sprowadzi, o ileby zaraz dobrowolnie nie przyszły. I tak jedno po drugiem wykradało

MARCEL STERNBERGER

Dramat Hansa Herzla

Literat niemiecko- żydowski Marcel Sternberger, żyjący obecnie w Paryżu wydaje wkrótce książkę poswięconą Hansowi Herzlowi, z którym był blisko zaprzyjaźniony. Z książki tej daliśmy niedawno temu w formie pierwodruku fragment opisujący życie Hansa Herzla w Londynie. Poniżej drukujemy w przekładzie artykuł Sternbergera, jaki ukazał się w niedzielnym numerze „Berliner Tageblattu". Red.

Kiedy jedyny syn Teodora Herzla przed rokiem w młodym wieku sam sobie zadał śmierć nastręczył wypadek ten zarówno przyjaciołom jak i wrogom wiele materjału do różnych refleksyj. A przecież nie tyle śmierć samobójcza była ową tragedją, która nami wszystkimi tak wstrząsnęła, lecz było nią raczej jego życie, to krótkie życie, które nie dawało mu nigdy spokoju i miotało nim z jednego brzegu na drugi. Krańcowe przeciwieństwo świadomego swych celów Ojca, który wszystkiemi siłami i mimo wszelkich przeszkód realizował powziętą raz koncepcję i doprowadził ją do końca. Hans Herzl był nietylko w potocznem tego słowa znaczeniu ofiarą głośnego nazwiska ojcowskiego, jak to miało miejsce z wielu synami sławnych mężów, — jego brak oparcia i słaboś stoi bezwątpienia w bezpośrednim związku z nadludzką pracą Ojca dla idei sjonistycznej, przy której rodzina jego, mimo całej jego miłości dla niej, była poszkodowana. Była poszkodowana także i dlatego, ponieważ Teodor Herzl przy tej pracy zrujnował się i swoim najbliższym został przedwcześnie odebrany. „Wasza ofiara!" zawołała wdowa do tych, którzy z wszech stron świata się zbiegli, by oddać Mu ostatnią przysługę. A on, drugi Abraham, ofiarował wespół ze sobą także i swego syna.

Było to fatalnem od samego początku, iż przyjaciele Herzla uważali syna za następcę ojca, i zamierzali w tym kierunku torować dlań drogę. Na wyrażone w testamencie życzenie ojca, a wbrew woli matki, która uważała wskutek tego życie rodzinne za zburzone, posłano skupionego w sobie chłopca dla dalszego wykształcenia do Anglji, gdzie początkowo dostał się do żydowskiego instytutu wychowawczego w Brighton, aby potem przejść do sławnego, ale dla niego właściwie może nieodpowiedniego Clifton College w Bristolu. Zmiana otoczenia i metod wychowawczych w wieku, w którym charakter i sąd znajdują się jeszcze w stanie formowania, często już podziałała szkodliwie na rozwój specjalnie poważnie nastrojonych dzieci. Niezaspokojona ambicja w College przyczyniła się może jeszcze od siebie, aby usprawiedliwić własne jego słowa: „Jedna strona mojej natury była zawsze w sporze ze światem mego dzieciństwa, druga zaś dążyła do tego, ab dostosować się do nowych dróg i nowego otoczenia". Stracił jak sam wyznaje „wszystko, co posiadał z wewnętrznej religji", a okres swych studjów w Anglji, w szkole i uniwersytecie określa jako „zupełnie bezwartościowy". Poprzez seanse spirytystyczne i teozoficzne wykłady prowadziła droga tego już więc wykolejonego człowieka, kiedy później we Wiedniu był angielskim korespondentem w jednym z banków, do gminy Baptystów a poprzez nią do katolicyzmu. Liczył wówczas 32 lat. Jego „pragnienie chrztu świętego było tak przemożne", iż przeszedł wkrótce do kościoła katolickiego. Tak zmieniony, osiedlił się ponownie w Londynie i — w pewnej szkole udzielał angielskim chłopcom francuskiego języka. Szkoła ta należała do Holy Trynity Church" (Kościoła Świętej Trójcy), do domu Bożego nowo założonej „żydowsko-chrześcijańskiej gminy religijnej". I tutaj więc przybił syn Teodora Herzla, do tej gminy, gdzie żydowskie błogosławieństwo widniało na bramie wejściowej a wizerunek Chrystusa umieszczony był wewnątrz, gdzie na ołtarzu na dwóch na krzyż ułożonych różańcach spoczywała Tora. Starohebrajskie melodje, synagogalne pieśni w cieniu krzyża. Wśród tradycyjnego kołysania ciał, modlitwa do Chrystusa jako Mesjasza.

Nabożeństwo tej gminy, w której kapłan w żydowskich szatach komentuje tygodniowy rozdział z Tory, kończąc go słowami: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego", stanowi osobliwe zespolenie liturgji ortodoksyjno-żydowskiej z anglo-katolickiemi nieszporami, i to była owa gmina, do której wówczas Hans Herzl jako jeden z jej najgorliwszych wyznawców należał. „Dlaczegoż nie można być Żydem narodowym a równocześnie wyznawcą Chrystusa?" — tak mówił, a koncepcję swojego Ojca uważał za wielki błąd, jako że bujną energję żydostwa — którego siedzibą jest cały świat — czyni ona przez zacieśnienie do form państwowych, nieproduktywną. W tym duchu występował też Hans Herzl nieraz w obronie żydostwa, kiedy się potemu nadarzyła sposobność, czy to z okazji jakiejś podburzającej mowy w Hydeparku, czy to publicznie lub pisemnie przy różnych sposobnościach. Dążenie jego zmierzało bezwątpienia ku wysokim celom: ku połączeniu rozdzielonych, brak mu atoli było siły, a przedewszystkiem prostej linji wytycznej w życiu, działaniu i myśleniu. „Kto od początku nie kroczy prostą drogą, temu się nie wierzy!" — czytamy w „Urjelu Akoście". I tak doszło do tego, co on sam określił słowami: „Ma vie fut mal vecue et prend une mauveise fin".

Dnia 15. września 1930, w dniu śmierci swej siostry, w małym pokoju hotelowym w Bordeax, zastrzelił się Hans Herzl, który ciągle wahał się między dwoma biegunami i poznał bezwartościowość swego życia. Ostatniem jego życzeniem było, by spocząć na żydowskim cmentarzu. Jego myśli były czyste i szlachetne, lecz nie było im danem skupić się i skrystalizować. W małej synagodze żydowskiej dzielnicy Londynu, było, że na krótki czas przed swą śmiercią doszedł do poznania: „Widzę, że wielki mój Ojciec miał słuszność, tylko suche gałęzie odpadają od pnia, zdrowe stają się wielkie i silne".

Hans Herzl nie należał do zdrowych. Czy on temu był winien? Albo — kto też temu był winien?...



Jak już donieśliśmy, w procesie zamachowców na króla albańskiego Achmeda Zogu zapadł wyrok skazujący Gjeloshiego (pierwszy od lewej) na 7 lat, zaś Camiego (od prawej) na 3 lata ciężkiego więzienia

Z OPERY

„Toska" Pucciniego

„Tosca", umiejscowiona w twórczości Pucciniego pomiędzy tak subtelnemi operami jak „Madame Butterfly" i „Cyganerja" oznacza szczyt brutalności i przejaskrawienia stylu werystycznego. Muzyka nie płynie tak wartką strugą melodji, jak w tamtych operach, a w szlachetności linji melodyjnej nie dorównywa im. Oczywiście nie brak jej miejsc pełnych świeżości i polotu, dzięki którym przez 31 lat nie schodzi z repertuaru scen operowych. A właśnie dzięki tej popularności i oklepaniu „Toski" staliśmy się bardzo wrażliwi na jej wykonanie.

W interpretacji sceny krakowskiej wypadło ono bardzo nierówno. Odtwórczyni roli tytułowej p. Bielecka jedynie w niektórych momentach rozwinęła w pełni swój miły, czysty sopran, naogół partja jej wypadła blado.

Nie zadowolił w zupełności warszawski gość p. Dygas, prawdopodobnie niedysponowany, śpiewając nerwowo i jakby stracił swój doskonały dawniej głos, oraz zgrywając się w niemożliwy sposób.

Natomiast p. Romanowski jako Scarpia zasługuje na pełne uznanie; głos jego niema wprawdzie metalicznego dźwięku, właściwego niektórym basom, ale umiejętnie i muzykalnie przez artystę używany górował zwycięsko nad orkiestrą. Jako aktor znów pokazał p. Romanowski interesującą kreację, poruszając się zupełnie swobodnie po scenie, a w odróżnieniu od innych wykonawców nie czekał nigdy w naprężeniu na znak pałeczki dyrygenckiej.

Charakterystyczne role zakrystjana i Spoletty znalazły dobrych wykonawców w osobach pp. Mazanka i Woźniaka.

Orkiestra w chęci osiągnięcia w bezmieniu pełni i soczystości właściwej instrumentacji Pucciniego przeszarżowała i zagłuszała śpiewaków.

W zast. Dr. W. M.

się, i nie trwało długo a już najodważniejsi czmychali do bram. Nawet robotnik, który gwiżdżąc opierał się o latarnię, z ostatnim trelem zatrzasnął głośno drzwi. Potem powtórzyło się to samo, tu i tam i nasąsiedniej ulicy i wreszcie było zupełnie cicho. Jedynie naprzeciwko wzdłuż muru ciągły wolno, jak cienie, pary zakochanych, lecz do nich obojga na górę nie dotarł żaden ton tych rozmów.

Przez długą chwilę żadne z nich nie powiedziało słowa, a jednak wydawało im się, że coraz silniej ich coś ku sobie zbliża. On leżał niedbale, jak gdyby znużony, w fotelu i spoglądał ku niej która prosto i bez ruchu noc obejmowała spojrzeniem. Odblask latarni jaśniejącym brzegiem otaczał ciemną, a połowie ku niemu zwróconą postać, a wzrok jego posuwał się wzdłuż jej linji. Oczy jego śledziły każdy rys: Jak dostojną była nasada głowy, jak światło igrało na karku w bogatych splotach, jak się zatrzymywało wśród rozluźnionych włosów. Jak miękko i płynnie łączył się zarys podbródka i szyi. Jak energicznie ponad oczami uwypuklało się czoło.

Tak, ona była piękna — odczuwał to wszystkiemi nerwami. Lecz nie było w niej tej nieświadomej siebie piękności, jak u róży lub motylka, która nas drażni. Raczej piękność onieśmielona, nie będąca wyrazem radości, ponieważ wszystko na zewnątrz i wewnątrz stanowi jej przeciwieństwo. Piękność taka oznacza tęsknotę, skrupuły, cierpienia, piękność tłumiąca w nas wszystkie namiętności i uczucia, z którą jednak trzeba się pogodzić, by dożyć zbawienia i ją sobą zbawić.

W jednej chwili uderzyło weń to wszystko. Wraz z ciepłotą nocy, wraz z parnym wyziewem, wydzielanym od strony ogrodu. Poprzez wysoki mur trafiło to w niego, odbiło się echem w jego wnętrzu.

Musiał mówić, musiał mówić teraz, opłukać serce swe z tego, co je mąciło. Musiał mówić, ten biedny, bezradny, opuszczony, jakim ostatecznie był. Onieśmielony i niepewny: jak zbłąkane dziecko przez ciemny idzie las, tak on szedł przez życie, nieświadom początku ni końca. Wszystko go przytłaczało, zatrważało, a ilekroć chciał to wysłowić, ująć w formę, rozpływało się pod rękami. Gdzie są właściwie te niebieskie mgliste nadbrzeża, do których chciał skierować swój okręt, nadbrzeża tak wyraźne dla niego rankami?

Nie mógł teraz dłużej milcząco siedzieć. Coraz silniejsza i gęstsza otaczała go siatka. Obawiał się udusić w tej niewymownie zatrważającej ciszy. Gdyby to była cisza, sama w sobie, bez myśli, bez czucia; lecz nie, życie tkwiło we wszystkiem, u tysięcznych dogasających szmerach, w ruchach, w przypływach. Odwieczna droga mas, szepty, szelesty. Musiał słyszeć słowa, musiał zimnemi brzmieniami przecinać tkającą się ciszę

„Proszę pani".

Czy mówił? Dławiło go do tego stopnia w krtani, że ledwie uświadomiał sobie wydany ton.

Powtórzył wezwanie.

„Proszę?"

„Dlaczego pani wraca do Paryża?"

„Czy umrę z głodu, tu, czy tam, obojętne", brzmiała twarda odpowiedź. „A jeśli wybór odemnie zależy, to w Paryżu nawet głód mię pociąga. Mam tam też więcej znajomości i wiedy, kiedy jeszcze nie zachodziła potrzeba, zarobiłam tam pokaźną sumę. I nawet gdyby mi się to tym razem nie udało, tu żyć nie mogę. Tu nie mogę swobodnie oddychać. Wszystko jest tu małe, ciasne, przytłaczające, także ludzie, nic się nie widzi, nie słyszy, tutaj nie mogę pracować. Tam w Paryżu jest wieczna dążność, tam wszystko wzbiera, płynie wartkim strumieniem, tam tworzy się jeszcze sztukę".

(Dokończenie nastąpi.)

Przed decyzją w sprawie Muftiego

ŻAT donosi z Londynu: W kołach Urzędu Kolonjalnego wskazują, że lord Plumer pierwszy zakwestjonował prawomocność aktu mianującego muftiego Jerozolimy dożywotnim prezydentem Najwyższej Rady Muzułmańskiej. Lord Plumer powołał nawet komisję, która miała rozpatrzeć tę sprawę, a która zakończyła pracę w roku 1927. Zgodnie z wnioskiem komisji wybory prezydenta Najwyższej Rady Muzułmańskiej **odbywać się mają co dziewięć lat.** Z powodu rozruchów w roku 1929 sprawozdanie komisji nie zostało ogłoszone. Ostatnio rozpatrywano ponownie tę sprawę i zastanawiano się nad tem, czy **jeszcze w roku bieżącym mają być rozpisane wybory nowego prezydenta rady. Koła miarodajne uważają, że fakt, iż jedna osoba piastuje urząd naczelnego muftiego Jerozolimy oraz prezydenta Najwyższej Rady muzułmańskiej jest nietylko nierozsądny, lecz sprzeczny z prawem.** (Zob. art. „Przed dymisją muftiego“ na str. 6-tej).

—o§o—

Norman Bentwich obejmuje katedrę na Uniwersytecie Hebrajskim

Jerozolima (ŻAT) „Haarec“ donosi, że b. szef sądownictwa palestyńskiego p. Norman Bentwich **otrzymał propozycję objęcia katedry im. Weizmanna dla spraw międzynarodowego pokoju na Uniwersytecie Hebrajskim.** Dziennik dodaje, iż uprzednio kolportowane pogłoski w tej sprawie potwierdzają się.

P. Norman Bentwich przybędzie do Jerozolimy, aby objąć katedrę jeszcze w miesiącach zimowych bądź też z początkiem wiosny. Katedra im. Weizmanna dla spraw międzynarodowego pokoju utworzona została z funduszów sjonisty angielskiego sira Montagu Bortona.

Jak wiadomo, minister kolonji Thomas zakomunikował niedawno w parlamencie, iż Norman Bentwich zwolniony został z urzędu w administracji palestyńskiej na skutek „trudności natury politycznej i rasowej“. ponieważ p. Bentwich odmówił objęcia jakiegokolwiek urzędu poza Palestyną, lord Passfield nie miał innej rady jak przenieść go na emeryturę.

—o§o—

Gandhi o Żydach

Londyn (ŻAT) W udzielonym przedstawicielowi „Jewish Chronicle“ wywiadzie Gandhi w następujący sposób sprecyzował swe stanowisko w kwestji żydowskiej:

„Odnoszę się do Żydów z największą sympatją. Czuję do nich duże przywiązanie, przedewszystkiem dlatego, że mam wielu przyjaciół żydowskich, powtóre zaś z powodu cechującej ich cudownej spoistości. Nieraz zadawano mi pytanie, czy uważam Żydów za „naród wybrany“. Moja odpowiedź jest twierdząca. Lecz należy wiedzieć, że wszystkie narody uważają się za wybrane.

Antysemityzm jest przeżytkiem czasów barbarzyńskich. Nigdy nie mogłem pojąć antypatji w stosunku do Żydów. Czytałem „Dzieci Ghetta“ Zangwilla i zdałem sobie sprawę, ile niezasłużonych prześladowań Żydzi zmuszeni byli znosić. Jakie, chce pan wiedzieć, widzę wyjście z tej sytuacji? Otóż mojem zdaniem, jest ono dwustronne. Przedewszystkiem ci, którzy siebie uważają za chrześcijan, winni rozwijać w sobie zmysł tolerancji i współczucia. Z drugiej zaś strony Żydzi powinni wyzwolić się z przyczyn, które powodują przesądy względem nich“.

—o§o—

Rotszyldowie wiedeńscy przestrzegają tradycyj żydowskich

Wiedeń (ŻAT.) W niektórych pismach ukazała się wiadomość, jakoby członkowie wiedeńskiej rodziny Rotszyldów w r. b. nie zwiedzili w Jom Kipur synagogi, unikając tem samem tradycyjnej „aliji“ Rotszyldów oraz ofiary, składanej co rok z okazji uroczystych **świąt żydowskich. Jak się okazuje, wiadomość** ta nie odpowiada prawdzie. Wzorem lat ubiegłych, członkowie domu Rotszyldów w Wiedniu z głową rodziny baronem Louis Rotszyldem obecni byli na nabożeństwach jom-kipurowych w Wielkiej Świątyni. Przy tej okazji baron Rotszyld, jak każdego roku, podczas „aliji“ ofiarował tę samą, co zwykle sumę 6.000 szylingów na cele synagogalne.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

O realizację paktu Kellogga

Dnia 16 bm. wyjeżdża premjer francuski Laval do Waszyngtonu, zaproszony przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera. Oficjalnie nie wie się, co będzie przedmiotem konferencji między Hooverem a Lavalem, ale nieoficjalnie snują rozmaite przypuszczenia. Rozumie się samo przez się, że głosach prasy niemieckiej wyczytać można rozmaite pobożne życzenia. Nie ulega jednak zdaje się wątpliwości, że przedmiotem konferencji będzie przedewszystkiem pacyfikacja gospodarcza świata. A ta pacyfikacja bez dyskusji nad problemami natury czysto politycznej odbyć się nie może.

Wszyscy wiemy, że jednem z najgłówniejszych źródeł gospodarczego kryzysu światowego są wydatki na zbrojenia. Mylą się wprawdzie ci, którzy przypuszczają, że z chwilą, w której się udało przekonać wszystkie państwa o konieczności rozbrojenia, nastąpi początek nowej ery dobrobytu gospodarczego, zniknie z powierzchni świata klęska bezrobocia. Przyczyny kryzysu są znacznie głębsze, a doszukiwać się ich raczej należy w **niewspółmiernym stosunku siły produkcyjnej świata do jego siły konsumpcyjnej.** Mimo to rozbrojenie światowe stanowi bardzo poważną pozycję w systemie nowej równowagi ekonomicznej świata.

Stany Zjednoczone nie należą do Ligi Narodów, ale przekonały się, że „splendid isolation“ nie da się przeprowadzić. Istnieje bowiem zbyt silna współzależność wszystkich części świata od siebie. Z tych założeń wychodząc, Stany Zjednoczone zaproponowały światu **pakt Kellogga** jako środek zapobiegawczy przeciwko wojnie. Cały świat podpisał pakt Kellogga ale niestety dotychczas jeszcze nie uzgodniono go ze statutem Ligi Narodów. Hoover będzie więc najprawdopodobniej nalegał, na to, by przyjęto tezę, że **każde naruszenie paktu Kellogga stawia naruszającego poza nawiasem rodziny państw cywilizowanych.** Stany Zjednoczone nie chcą bynajmniej zaproponować nowych postanowień wykonawczych do paktu Kellogga, bo to wywołałoby tylko znowu dyskusję niepotrzebną i przewlekłą, lecz chcą jednostronnie oświadczyć, że w każdym wypadku naruszenia paktu Kellogga porozumieją się z państwami, które pakt podpisały, zanim same zadecydują o swem stanowisku w konflikcie. Prezydent Hoover spodziewa się w ten sposób wpłynąć na Francję i rozproszyć jej obawy o bezpieczeństwo.

Przypuszczać należy, że Francja zasadniczo żadnych nie będzie miała zastrzeżeń przeciwko temu oświadczeniu Stanów Zjednoczonych, natomiast z dużą ostrożnością traktować należy dalsze doniesienia prasy niemieckiej o dyskusji na temat moratorjum politycznego między Niemcami a Francją i o metodzie realizacji Locarna wschodniego. Prasa niemiecka przynosi np. wiadomość, że senator Morrow odbył konferencję z sekretarzem stanu Stimsonem, w której ustalić miano przedmiot konferencji francusko-amerykańskiej. Głównym tematem tej konferencji ma być **interwencja Stanów Zjednoczonych w doprowadzeniu do skutku porozumienia francusko-niemieckiego.** M. in. wysunięto na pierwszy plan kwestję **korytarza,** ponieważ Laval miał rzekomo oświadczyć Stimsonowi, że i w tej kwestji chce otwarcie i szczerze sprecyzować swe stanowisko. **Pogłoska ta wydaje nam się mało prawdopodobną, gdyż nawet przyjąć nie można, że Laval bez obecności przedstawiciela Polski zechce sić wogóle wdać w dyskusję na temat korytarza polskiego.**

—o—

Mussolini ma zaufanie do funta angielskiego

W kilku pismach europejskich znajdujemy artykuł Benita Mussoliniego na temat obecnej sytuacji w świecie na tle załamania się funta angielskiego. — Dyktator włoski ma pełne zaufanie do waluty wielkobrytyjskiej.

„Od czasu, gdy świat znowu przyszedł do siebie, okazało się, że z większem prawdopodobieństwem, funt się utrzymuje i powraca do normalnego poziomu, aniżeli wszystko inne na tym kapryśnie usposobionym świecie. Obejmujące cały świat rozgałęzienie wielkobrytyjskich finansów stwarza zaufanie do funta“.

Wracając do ogólnej sytuacji, Mussolini stwierdza, że obecne położenie siłą faktów wysuwa wagę czynników gospodarczych na czoło wszystkich zagadnień państwowych i dlatego jest pełen uznania dla Mac Donalda, który wczas potrafił się usunąć z pod dyktatury politycznej swojego stronnictwa, by wszystkie swoje siły i talent móc poświęcić usuwaniu gospodarczych trudności.

Z coraz większą wyrazistością mnożą się dowody na wspólnotę interesów życia gospodarczego świata. **Budżety państw są zanadto obciążone wydatkami na zbrojenia,** i dlatego bardziej, niż kiedykolwiek dojrzewa świadomość **o niezbędności międzynarodowej akcji w kierunku rozwiązania i uregulowania najaktualniejszych zagadnień. Klucz sytuacji leży w probiemie rozbrojeniowym.**

„Omawiany obecnie nieunikniony imperatyw rozbrojeniowy jest kluczem do usunięcia światowego niepokoju. Kryzysowi finansów państwowych ulży się przez 10-cio względnie 15-letnią pauzę. W ten sposób państwa po nigdy nie kończącej się męce powojennej postawione zostaną znowu na nogi. Inne czynniki odgrywają również w przeobrażeniu świata znaczną rolę, ale rozbrojenie w wielkiej mierze ulży ciężarom finansowym, obciążonym przez utrzymywanie wielkich wkładów na cele wojenne“.

I dlatego wiele się dzisiaj mówi i czyni w kierunku oczyszczenia naprężonej atmosfery politycznej.

Przed rekonstrukcją gabinetu Brüninga

Coraz częściej mówi się o dymisji Dra Curtiusa. W związku z tem prasa berlińska snuje rozmaite pogłoski o ewentualności rekonstrukcji całego gabinetu. „Berliner Tageblatt“ przynosi pogłoskę o objęciu ministerstwa gospodarki Rzeszy przez tajnego radcę Schmitza i o zamianowaniu dotychczasowego sekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości, Joela, ministrem sprawiedliwości. Mówią też o zamianowaniu ministra Treviranusa głównym komisarzem kolonizacji wewnętrznej, oraz o dymisji ministra komunikacji Gerharda. Ministerstwo spraw zagranicznych ma objąć albo sam kanclerz Brüning, albo też ambasador niemiecki w Londynie, Neurath.

„Das andere Deutschland“ oskarżone o zdradę stanu

Znane pacyfistyczne czasopismo niemieckie „Das andere Deutschland“, wychodzące w Essen, pociągnięte zostało przez prokuratora do odpowiedzialności o zdradę stanu za rewelacyjny artykuł o istnieniu „Grenzschutz'u“, którego ćwiczeniami nad granicą polską kierowali czynni oficerowie Reichswehry. — Oto, jak wygląda taktyka niemiecka w praktyce w świetle konferencyj rozbrojeniowych: na terenie międzynarodowym lament z powodu kompletnego rozbrojenia Niemiec, a tymczasem w kraju pociąga się do odpowiedzialności o zdradę stanu pismo, które ośmiela się pisać o ćwiczeniach polowych organizacji bojowej nad granicą polską, w dodatku przy udziale czynnych oficerów armji niemieckiej. (PAP)

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Ropczyc

Akcja pomocy bezrobotnym. — Sprawy podatkowe. — Ze spraw miejskich

Onegdaj pod egidą referendarza Starostwa odbyło się w sali posiedzeń Magistratu zebranie miejscowych kupców i rękodzielników, które obradowało nad akcją pomocy bezrobotnym w porze zimowej. Z Ropczyc coprawda niema wcale zarejestrowanych bezrobotnych, którzyby z tej zainicjowanej przez rząd pomocy społeczeństwa skorzystali, ale mimoto kupiectwo ropczyckie, aczkolwiek niestosunkowo wysokiemi podatkami wyniszczone, okazało szczególnie zainteresowanie dla tej akcji, deklarując datki na ten cel bądźto w gotówce, bądź też w towarach. Wyłoniona z pośród zebranych delegacja Żydów i nie-żydów obchodzi miejscowe sklepy i domy, zbierając dobrowolne świadczenia imieniem utworzonego Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

Około sprawy podatkowej obracają się teraz znowu smutne refleksje. Na skutek zarządzenia Izby skarbowej — o którem już donosiliśmy — zaprosił Naczelnik Urzędu skarbowego do siebie rzeczoznawców Stow. kupców w osobach pp. Franzblaua R. i Eisena S., ale tylko po to, by im powiedzieć, że w Ropczycach nie dzieje się podatnikom żadna krzywda (!?).

Tymczasem zbliżają się wymiary podatku dochodowego, a narazie nie słychać, by p. Wallin poszedł śladem swego podwładnego p. Sęczyka. Miasto poprostu żyje w niepisanej trwodze, skoro bowiem dotychczasowy Naczelnik Urzędu skarbowego miałby przeprowadzić wymiary podatku dochodowego, to wystawieni są obywatele- podatnicy na zeszłoroczne przejścia. Nie chce się poprostu wierzyć, by Naczelne Władze skarbowe, a ponadto ogólne- administracyjne nie zechciały ostatecznie wejrzeć w anormalne wprost stosunki podatkowe ropczyckie i odwołać wreszcie p. Wallina z Urzędu skarbowego w Ropczycach.

Magistrat zawarł umowę z grupą eksporterów, która sukcesywnie przez szereg tygodni ubijać będzie w rzeźni miejskiej ni mniej ni więcej jak 7000 koni dla celów eksportowych. W myśl umowy spółka eksporterska płaci Magistratowi po 2 zł. od każdego zwierzęcia, zaś opłata weterynaryjna ustalona została na 3 zł. od sztuki.

W miejsce zmarłego w ubiegłym roku śp. Dra Branda przybywa do Ropczyc jako lekarz miejski Dr. Glazor, specjalista chorób wewnętrznych.

(Liehr.)

Z ŻYCIA KULTURALNEGO W JAŚLE

Z Jasła donoszą nam: Onegdaj wystawiło „Koło amatorskie" w Domu Żyd. lekką komedyjkę Engla „Przyjaciółka pana ministra". Komedję zagrano wprost koncertowo. P. Oberländerowa w roli cioci Adeli czarowała urodą, humorem i elegancją. Robiła wrażenie aktorki — nie amatorki. Główne role zagrali świetnie, żywo z rutyną i swobodą p. Hanka Kaczkowska i p. L. Kramer. Publiczność darzyła swych ulubionych amatorów oklaskami przy otwartej scenie. Typ zidjociałego donżuana odtworzył udatnie p. F. Gross. Resztę obsady tworzyli p. Eliasówna, p. Diller, Welfeld i Goldstein. Przedstawienie zostawiło bardzo miłe wrażenie, a Domowi Żyd. przysporzyło dochodu, za co wszystkim wykonawcom należy się specjalne podziękowanie.

—o§o—

Zorganizowany napad chuliganów na synagogę w czasie modlitwy

Z Radomia donosi „Hajnt": W ostatnim dniu świąt żydowskich, w ubiegłą niedzielę, w czasie modlitwy, na synagogę przy ul. Głównej 29. napadło 20 chuliganów z rewolwerami w ręku i pobiło modlących się tam Żydów. Napad rozpoczął się o godz. 12 w południe a chuligani byli podzieleni na dwie grupy. Jedna grupa weszła do synagogi. U wejścia pobili chuligani modlącego się Gabrjela Mandelmanna. Następnie wybili szyby i rozpoczęli demolować synagogę. Wśród modlących się powstała panika. Część z nich rozpoczęła uciekać, część zaś postanowiła stawić opór napastnikom. W tej chwili nadeszła chuliganom pomoc z zewnątrz, przyczem jeden z napastników wyciągnął rewolwer. Wkrótce odezwały się strzały, a jedna z kul trafiła 18-letniego młodzieńca żydowskiego, któremu przebiła prawe ramię. Kilku Żydów odniosło cięższe i lżejsze rany. Policja znalazła się na miejscu dopiero po godzinie, kiedy część napastników już uciekła. Policja aresztowała kilku chuliganów oraz niejakiego Meira Friedmanna, który pierwszy stawił opór napastnikom. Jak się okazało, w napadzie na synagogę wziął udział żołnierz 72 pułku piechoty, który zbiegł.

—o§o—

ZAOSTRZONY „NUMERUS CLAUSUS" NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

W kołach młodzieży żydowskiej w Warszawie panuje silne wzburzenie z powodu „rzezi", jaką urządzono wśród młodzieży akademickiej starającej się o przyjęcie na wyższe uczelnie. W ogólności można zauważyć, że w roku bieżącym stosowano „numers clausus" w zaostrzonej formie prawie na wszystkich uniwersytetach polskich. Przyjęto bowiem o połowę mniej studentów żydowskich, niż przed rokiem. Na wydział medyczny uniwersytetu warszawskiego przyjęto zaledwie 15 studentów, na wydział dentystyczny zaledwie siedmiu studentów żydowskich. Do wyższej szkoły agronomicznej przyjęto zaledwie jednego Żyda.

STRAJK NAUCZYCIELI WE WILNIE NA MARTWYM PUNKCIE

Strajk nauczycieli żydowskich we Wilnie nie został dotąd zlikwidowany i niema nadziei, by w najbliższym czasie uległ likwidacji. Nauczyciele zwrócili się o pomoc do urzędu dla spraw kultury w Wilnie. Urząd ten przyrzekł im pomoc. Nie jest wykluczone, że szereg związków zawodowych przyjdzie z pomocą strajkującym nauczycielom. Rozeszły się pogloski, że personal urzędniczy gminy żydowskiej zamierza strajkować w imię solidarności z nauczycielami. Wątpić atoli należy, czy ten „strajk w imię solidarności" przyczyni się do zlikwidowania strajku nauczycieli.

ODCZYT DRA B. HAUSNERA W WARSZAWIE

Polski radca handlowy w Tel Awiwie, dr. Bernard Hausner wygłosił w poniedziałek wieczorem w instytucie dla badań spraw narodowościowych w Warszawie interesujący odczyt o możliwościach emigracji do Palestyny. Referat zagaił minister Wasilewski, poczem dr. Hausner omówił zagadnienia emigracyjne związane z Palestyną. Mowca uważa Palestynę za kraj o dużych możliwościach imigracyjnych i twierdzi, że w Palestynie jest jeszcze miejsce dla ludności conajmniej pięciomiljonowej. Mowca wskazuje, że Polska powinna zainteresować się z przyczyn gospodarczych emigracją do Palestyny. Po referacie odpowiedział dr. Hausner na szereg pytań w sprawie wewnętrznych stosunków politycznych w Palestynie.

POŻEGNANIE RODZINY BŁP. LEONA REICHA

Onegdaj odwiedziła Egzekutywę Org. Sjon. Małopolski Wschodniej we Lwowie wdowa po nieodżałowanej pamięci pośle i prezesie Organizacji Sjon. wsch. Małopolski drze Leonie Reichu, pani Regina Reichowa. Pani drowa Reichowa, która w myśl ostatniej woli błp. dr. Reicha przenosi się w najbliższych dniach do Palestyny, gdzie zamieszka w Tel Awiw, przybyła, by pożegnać się z długoletnimi twarzyszami pracy zmarłego przywódcy żydostwa polskiego. W imieniu zebranych wygłosił prez. Org. Sjon dr. Schmorak krótkie przemówienie, w którem zapewnił panią drową Reichową o goracych uczuciach Organizacji, które towarzyszą Jej i dzieciom na drodze do nowego życia w Palestynie i życzył, by znaleźli w kraju, którego odrodzeniu błp dr Reich na czele organizacji służył, pełne zadowolenie. Po złożeniu życzeń wręczono drowej Riechowej dyplom wpisu do Złotej Księgi Funduszu Narodowego. Rodzina błp. dra Reicha zamieszka w Tel Awiwie w pięknym domu, zakupionym dla niej przez żydostwo wsch. Małopolski.

WYWIADOWCA POLICJI POBITY PRZEZ CHULIGANÓW

Wywiadowca policji Lucjan Zakrzewski patrolując na ul. Franciszkańskiej w Warszawie, przed domem dr. 8—10 zauważył zbiegowisko. 3-ch pijanych osobników zaczepiało przechodniów- Żydów, okładając ich pięściami i laskami. Gdy wywiadowca zamierzał chuliganów zatrzymać, rzucili się oni również na niego. W obronie własnej musiał on zrobić użytek z broni palnej, strzelając wobec licznych o tej porze przechodniów jedynie na alarm w powietrze.

Na odgłos strzału przybiegli policjanci mundurowi. Jednego z pijanych chuliganów zatrzymano. Jest nim syn dozorcy domu na Bonifraterskiej 2, 25-letni Henryk Węworek. Wywiadowca Zabrzewski odniósł podczas bójki z napastnikami 3 ciężkie rany czoła i twarzy.

ZŁODZIEJE OKRADLI AMBASADORA FRANCJI LAROCHE'A

Onegdaj w Warszawie na Nalewki przed jeden za sklepów zajechało auto ambasadora francuskiego w Warszawie p. Laroche'a. Gdy auto stało przed sklepem, szofer jego Kazimierz Bubowski zauważył w pewnej chwili, że na chodniku leży 50-groszówka. Bubowski wysiadł z auta, nachylił się i podniósł monetę. Nim się odwrócił, złodzieje już zdążyli ściągnąć z auta drogi pled na cybetach wartości 2000 zł.

Jak widać, wyrafinowani złodzieje warszawscy użyli tu starego fortelu, podrzucili szoferowi specjalnie monetę, aby go wywabić z auta. Fortel udał się w zupełności.

Odszukaniem sprytnych opryszków zajęła się policja.

CECH PIEKARZY ŻYDOWSKICH OTRZYMAŁ KOMISARZA

W rezultacie dochodzeń przeprowadzonych przez władze w zarządzie cechu piekarzy żydowskich w Warszawie, wydział przemysłowy magistratu warszawskiego zawiesił zarząd cechu w urzędowaniu. Magistrat wyznaczył komisarza, który ma kierować cechem aż do walnego zgromadzenia.

ZAMACH SAMOBÓJCZY URZĘDNIKA BANKU, PODEJRZANEGO O NADUŻYCIA

W Żyd. Banku Spółdzielczym Właścicieli Nieruchomości w Warszawie przy ul. Granicznej 10, wykryto malwersacje, sięgające znacznych sum. Zawiadomiony o tem prokurator zarządził aresztowanie jednego z urzędników, zajmującego w banku bardzo wysokie stanowisko. Onegdaj oskarżony o malwersacje urzędnik podczas przesłuchania w urzędzie śledczym nagle zasłabł. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego skonstatował u niego zatrucie sublimatem i przewiózł denata do szpitala.

Wiadomość powyższa rozeszła się lotem błyskawicy w stolicy i wywarła bardzo przykre wrażenie w sferach bankowych i finansowych, gdzie aresztowany był powszechnie znany i szanowany.

W OBLICZU KARY ŚMIERCI

Śledztwo w sprawie Jakóba Slama, który dokonał napadu rabunkowego w śródmieściu Łodzi na kasjerkę firmy Mazo i Lempert, Weinbergerówne, prowadzone jest w trybie doraźnym. Proces odbędzie się w końcu bieżącego tygodnia względnie z początkiem przyszłego tygodnia. Szlam nie przyznaje się do winy, twierdząc, iż padł ofiarą fatalnej pomyłki.

SĄD DORAŹNY W POZNAŃSKIEM

Sąd doraźny w Śmiglu rozpatrywał w tych dniach sprawę Stanisława Homskiego, oskarżonego o morderstwo, popełnione podczas dożynek w Białczu Starem, pow. śmigielskiego, na osobie administratora Łysego. Po rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący Homskiego na karę śmierci z zamianą na dożywotnie więzienie.

BURZLIWE DEMONSTRACJE PRZED KONSULATEM ŁOTEWSKIM W WILNIE

W związku z wiadomościami o niesłychanych represjach antypolskich na Łotwie odbyły się onegdaj w Wilnie burzliwe demonstracje. Na skutek wzburzenia panującego w Wilnie od kilku dni, władze policyjne przedsięwzięły środki zapobiegawcze otaczając gmach konsulatu łotewskiego posterunkami policyjnemi. Mimo to tłum demonstrantów przedostał się przed gmach konsulatu przy ul. Piaskowej, wznosząc wrogie okrzyki. Z tłumu padły kamienie, co spowodowało wybicieszyb w konsulacie. Ponieważ demonstranci przybrali groźną postawę, policja z nasadzonemi na karabiny bagnetami rozpędziła zebranych. Kilka osób zatrzymano.

SZTUKA I — ARYSTOKRACJA

Z Warszawy donszą, że artystka p. Wera Bobrowska ma poślubić w dniach najbliższych przedstawiciela jednej z najarystokratyczniejszych rodzin w Polsce, a mianowicie ks. Sanguszkę.

SPRAWY INWALIDZKIE

W SPRAWIE WYPŁATY RENT WDOWOM PO INWALIDACH.

Zarząd główny Związku Inwalidów Wojennych R. P. złożył ministrowi skarbu memorjał, w którym domaga się jaknajszybszego wydania izbom skarbowym zarządzeń w sprawie wypłaty wdowom po inwalidach wojennych, posiadającym jedno dziecko, renty w wysokości 50 proc. zaopatrzenia inwalidzkiego.

Na podstawie rozporządzenia wykonawczego do ustawy inwalidzkiej, Izby skarbowe wypłacają wdowom z jednem dzieckiem tylko 30 proc. renty; Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał jednak, że odpowiedni paragraf rozporządzenia wykonawczego w tej sprawie niezgodny jest z ustawą i wyjaśnił, że na podstawie ustawy inwalidzkiej, wdowie po inwalidzie posiadającej 1 dziecko należy się zaopatrzenie w wymiarze 50 proc.

PRZEGLĄD RADJOWY

O aktualizację radja w Polsce

Niedawno odbyła się w krakowskiem radjo czarna kawa, na którą zaproszono przedstawicieli prasy dla wysłuchania życzeń publiczności. Należy tylko przyklasnąć inicjatywie krakowskiej stacji nadawczej, która usiłuje nawiązać kontakt ściślejszy z prasą, jako wyobrazicielką publiczności. Zdaje mi się tylko, że forma jest może nieodpowiednia, bo po nader interesującym odczycie prof. Wilkosza o najnowszych zdobyczach radjofonji, nie doszło do właściwej dyskusji. Chciałbym więc na marginesie tej dyskusji, która się nie odbyła, rzucić parę uwag, które mi się stale nasuwają gdy czytam programy radjowe polskich stacyj nadawczych.

Mam wrażenie, że radjo u nas jest jakąś wyspą zaczarowaną oderwaną od życia naszej rzeczywistości polskiej. Ogarnia mnie zawsze zazdrość, gdy czytam w prasie zagranicznej o dyskusjach radjowych na temat aktualnych zagadnień chwili współczesnej. Niedawno naprzykład odbyła się w Niemczech dyskusja radjowa między O. Muckermannem, przedstawicielem elity katolicyzmu niemieckiego, — a Drem Kurtem Hillerem, przedstawicielem radykalnego pacyfizmu niemieckiego, na temat zadań pacyfizmu europejskiego Albo też frankfurcki „Rundfunk“ urządza dyskusję między Ernestem Gläserem, jednym z najbardziej pronoņsowanych pisarzy lewicowych, a przedstawicielem obozu nacjonalistycznego, na temat stanowiska młodzieży wobec problemów polityki międzynarodowej. Rozumie się samo przez się, że aranżerzy tych dwu głosów radjowych dbają o to usilnie, by dyskusja daleką była od demagogji i stała na wysokim poziomie.

U nas w Polsce, gdzie radjo jest zupełnie upaństwowione, o tego rodzaju dyskusjach nawet marzyć nie można. Wiem z góry, co mi odpowiedzą: Wprowadzenie polityki do radja może być tylko katastrofą dla tej instytucji i odstraszyć rzesze radjoodbiorców, którzy mają dość polityki w prasie, Sejmie (?) i na zgromadzeniach ludowych. — Polska jest terenem dwóch namiętnie zwalczających się obozów politycznych i dlatego należy przynajmniej do radja nie dopuścić zacietrzewienia partyjnego. Mam jednak wrażenie, że ten argument nie przemówi nikomu do przekonania. Od polityki nie uciekniemy. Wciska się ona przez wszystkie szczeliny naszego życia kulturalnego, na pozór nic wspólnego nie mającego z polityką. Wszak i Niemcy są krajem ostrych antagonizmów politycznych a mimo to znaleźć można płaszczyznę, na której przemawiają przedstawiciele jeśli nie czynnych partyj politycznych, to wyraźnie zakreślonych światopoglądów politycznych.

A zresztą przyjąwszy nawet — per inconcessum, — że wprowadzenie polityki nawet w tej formie jest u nas nie do pomyślenia to czyż nie znadują się dziedziny życia naszego wewnętrznego, które bezpośrednio nie interesują polityków czynnych, a które namiętne wywołują polemiki ideowe — Przeżyliśmy okres wielkiej wojny światowej, zawalił się świat pojęć zmurszałych, a z czeluści i otchłani wyłoniły się dla nas rozmaite zagadnienia nowego ukształtowania życia. Mam tu na myśli i **problemy etyczne, erotyczne, wychowawcze, socjologiczne i biologiczne.** Dlaczegożby nie dopuścić referatów, ilustrujących nam stanowisko kobiety w społeczeństwie, jej pracę zawodową, jej walkę o faktyczną emancypację, skoro polityczna została już osiągnięta. Dlaczego nie mogą zabrać głosu pedagogowie, walczący o nowe formy wychowania dziecka i nie mają nam referować o tem, co się dzieje **na świecie, a co się niestety nie dzieje u nas** w Polsce? Wiadomą jest rzeczą, że Boy, ten najbardziej popularny obecnie pisarz polski, prowadzi kampanję o racjonalizację naszego życia erotycznego Dlaczegóżby więc nie dopuścić do głosu Boya i jakiegoś przedstawiciela zwalczających Boya kierunków naszego życia społecznego? Świat napewnoby się nie zawalił, gdyby Boy mógł przez radjo zabrać głos w interesujących go sprawach i gdyby zaraz po nim ktoś mu odpowiedział w obronie okopów świętej tradycji..

Dla radja zamkniętą jest wreszcie olbrzymia połać naszego życia wewnętrznego. Polskę zamieszkują **mniejszości narodowe,** które nie mają do radja dostępu. Wyobrażam sobie bardzo dobrze, że przez polskie radjo przemawiają przedstawiciele Ukraińców, Białorusinów, Niemców i Żydów, a odpowiadają im przedstawiciele polskiej większości i odpowiedzialni działacze ze strony rządu polskiego. Na dobro krakowskiej stacji nadawczej zapisać należy fakt, że urządziła kilka odczytów moich o literaturze i teatrze żydowskie. Świadczy to o tem, że Kraków mimo wszystko ma zrozumienie dla zadań radja. Odczyty te jednak były zupełnie przypadkowe. Rozumiem bardzo dobrze, że Kraków ma ręce związane i że inicjatywa powinna wyjść z Warszawy. Należałoby pomyśleć o jakiejś pracy planowej w tym kierunku, o urządzeniu naprzykład serji odczytów, ilustrujących strukturę gospodarczą żydostwa, jego instytucje kulturalne i oświatowe i t. d. To samo odnosi się do innych mniejszości narodowych, które można wciągnąć w orbitę zainteresowań nawet polskiej racji stanu.

Jednem słowem: radjo musi się u nas w Polsce **zaktualizować** inaczej grozi tej młodej jeszcze instytucji taki sam uwiąd starczy, jaki toczy niestety organizm teatru. Mówi się wciąż o kryzysie teatru współczesnego. Nie pomogą tu żadne tryki reżyserskie ani występy najlepszych gwiazdorów i gwiazd. Teatr współczesny będzie tak długo chory, aż nie zdobędzie dla siebie nowego terenu działalności. G. B. Shaw jest dlatego tak popularny, ponieważ w swych dramatach porusza wciąż problemy, żywo interesujące człowieka współczesnego. — Jako pisarz dramatyczny jest raczej jałowy, — albowiem rzadko wprowadza naprawdę ludzi żywych. — fascynuje natomiast i przykuwa uwagę widzów, czyniąc z teatru arenę starcia się owych sił społecznych z dawnemi zakrzepłemi formami. — Jeśli radjo trwać będzie w swem odseparowaniu się od społeczeństwa, jeśli dalej trwać będzie w „splendid isolation“, to grozi mu ten sam los, co teatrowi współczesnemu. Może już wkrótce zaczniemy mówić o kryzysie w radjo polskiem; znajdą się napewno znachorzy, którzy zalecać będą rozmaite lekarstwa. — z wyjątkiem tego jednego zasadniczego: by radjo stało się naprawdę **aktualnem.**

M. KANFER.

—oSo—

Rozmaitości radjowe

ROLA PRZEŁĄCZNIKA ANTENOWEGO.

Przełącznik antenowy służy do uziemienia anteny w czasie, gdy odbiornik radjowy jest nieczynny — Jest to jedna z zasadniczych części składowych instalacji anteny i uziemienia, niezbędna przy antenach zewnętrznych. Przełącznik spełnia swe zadanie w ten sposób, że w czasie słuchania audycyj przeprowadza prądy szybkozmienne, które powstały w antenie, do odbiornika, natomiast gdy odbiornik jest nieczynny, do ziemi. Ponieważ w antenie powstają prądy nietylko radjowe, ale również ładunki elektryczne, pochodzące z atmosfery, zwłaszcza w czasie burzy, które niejednokrotnie są tak silne, że mogą zniszczyć instalację radjową, przełącznik, odpowiednio ustawiony, otwiera dla nich drogę do ziemi, usuwając niebezpieczeństwo.

Przełącznik umieszcza się na ścianie czy też futrynie okna, wewnątrz mieszkania aby zapewnić sobie dogodny dostęp do niego. Dla sprawnego działania przełącznika wymaganem jest, aby, wszystkie poszczególne części jego dobrze kontaktowały, oraz by uziemienie było należycie założone.

Jeżeli załączymy nóż przełącznika do górnego kontaktu, to antena jest przyłączona do odbiornika, — natomiast włączenie noża do dolnego kontaktu, djofoniczna miałaby się składać z dwóch stacyj o uziemia antenę. O uziemianiu anteny w czasie gdy radjo nie jest czynne, należy zawsze pamiętać.

TRANSMISJE ROSJA—AMERYKA.

Jak donoszą obecnie pisma niemieckie, toczą się pomiędzy radiofonją sowiecką i amerykańską układy w sprawie wzajemnej wymiany programów. Jednakże broadcasting amerykański postawił jeden warunek, że nie życzy sobie pierwiastków politycznych ani propagandowych w ewentualnych transmisjach z Rosji, a jedynie tylko mogłaby być mowa o transmisjach produkcyj muzycznych.

REORGANIZACJA RADJOFONJI FRANCUSKIEJ

Jak wiadomo, dotychczasowy stan radjofonji francuskiej pozostawia dość dużo do życzenia. To też obecnie powołana została do życia specjalna komisja, która ustalić ma nowe podstawy radjofonji francuskiej. Komisja ta opracowała szczegółowy projekt, który przewiduje szereg dużych inwestycyj radjowych. Według projektu tego francuska sieć rasile 100 KW., zbudowanych poza obrębem Paryża i sześciu stacyj okręgowych o sile od 60 do 80 KW., oraz jednej stacji 20 KW. Pozatem miałoby powstać kilkanaście stacyj mniejszych o sile 5 KW. w antenie.

TRANSMISJE Z METROPOLITAN OPERA.

Jedno z zagranicznych pism radjowych podaje ciekawą wiadomość, że już od początku sezonu jesiennego nowojorska Metropolitan Opera zgodziła się na transmisje radjowe do Europy. Jak wiadomo, dotychczas Metropolitan Opera, która jest jedną z najgłośniejszych scen operowych świata, dysponującą najlepszymi artystami, nie chciała się zgodzić na transmisje radiowe. Jeżeli zapowiedź nie okaże się kaczką dziennikarską, to opera nowojorska stanie się, dzięki transmisjom radjowym, dostępną dla szerokiej publiczności.

ODBIORNIK RADJOWY JAKO APARAT DLA LUDZI O PRZYTĘPIONYM SŁUCHU.

Dla wielu ludzi, mających przytępiony słuch, odbiornik radjowy stanowi bardzo cenny nabytek. Są między nimi tacy, ktory niedostępne jest uczęszczanie na koncerty i do teatru, i oi mogą za pomocą słuchawek, włączonych do dobrego radjoodbiornika, słuchać wszelkich audycyj bez większego wysiłku. W ten sposób radjo umożliwia obecnie nawet ludziom o przytępionym słuchu słuchanie koncertów, odczytów i t p.

Nie wszyscy jednak wiedzą o tem, że nowoczesna instalacja radjowa może być bez jakichkolwiek zmian w konstrukcji również używana jako przyrząd dla głuchych.

Jeżeli się jest w posiadaniu odbiornika, który również może być używany jako wzmacniacz muzyki z płyt gramofonowych, jak to ma miejsce z odbiornikami Philipsa, to w danym wypadku należy przyłączyć głośnik elektromagnetyczny do odpowiedniego zacisku adaptora Zapomocą załączonych do głośnika słuchawek może głuchy wszystko słyszeć, co się w mieszkaniu mówi, bez potrzeby głośniejszego mówienia

ROZGŁOŚNIK PRZY ZAWIERANIU MAŁŻEŃSTW.

W przedmieściu paryskiem Saint Maurice wprowadził mer ciekawą inowację przy zawieraniu małżeństw. Mer zarządził przedewszystkiem, by lokal, w którym odbywa się ceremonja, ozdobić kwiatami i jasnemi tapetami ściennemi. W chwili, kiedy do

pokoju wkraczają kandydaci do stanu małżeńskiego, przyjmuje ich rozgłośnik, dołączony bądź to do stacji radjowej, albo do gramofonu, potężną fanfarą. Podczas ceremonji przygrywa melodja sentymentalna, a gdy para już małżeńska opuszcza lokal, rozgłośnik gra marsza weselnego.

Program stacyj radjofonicznych

ŚRODA, 7 PAŹDZIERNIKA

Kraków (312.1) 11'40 Przegl. prasy. 11'58 Sygnał, hejnał 12'10 Kom. meteor 12'15 Gramof. 10'05 Kom gosp. 16 Lekcja j. ang. 16'20 „Polowanie na jelenie — R. Wacek. 16'40 Gramof. 17'10 Odczyt. 17'35 Muz. Fr. Lehara (piosenki, walce). 18'50 Rozmait. 19 „Świetlica strzelecka“. 19'15 Giełda zboż. 19'30 Gramof. 19'45 Dziennik pras. 20 Feljet. muz. 20'15 Muz. ludowa (ork.) 21 Kwadr. liter: „Admirał“ J. K. Bandrowskiego. 21'20 Koncert muz. F. Schuberta: Kwartet i. Dubiskiej. 22'15 Gramof. 22'30 Odczyt prof. Dyboskiego w j. ang. o J. Conradzie. 2'45 Dziennik pras., komun. 23 Muz. tan.

Katowice (408.7) 11'40—19 p. Kraków. 19'05 D. c. powieści 19'20 „Mgławice“. 19'45—24 p. Kraków.

Lwów (380.7) 11'58—16'40 p. Kraków. 16'40 Pieśni pol. 17'10—24 p. Kraków.

Sztutgard (360.1) 16'30, 17, 20'30 Muz.

Wiedeń (516.4) 17, 19'45, 22 Muz.

Rzym (441.2) 13'10, 17'30 Muz. 21 Opera

Konkurs pianistów, skrzypków i wiolonczelistów

Rozgłośni Polskiego Radja w Krakowie

Rozgłośnia krakowska Polskiego Radja ogłasza konkurs dla pianistów, skrzypków i wiolonczelistów krakowskich. Konkurs odbędzie się w ciągu listopada b. r. Do konkursu dopuszczeni zostaną pianiści, skrzypkowie i wiolonczeliści, mieszkający w zasięgu detektorowym krakowskim, którzy nie przekroczyli 25 lat życia, i do wzięcia udziału w konkursie zostaną zakwalifikowani przez komisję artystyczną rozgłośni Zgłoszenia do udziału w zawodach będzie przyjmowała Dyrekcja Rozgłośni, ul. Basztowa L. 9, od dnia 1 października 1931, w go dzinach urzędowych. Każdy uczestnik konkursu będzie miał zarezerwowanych dla siebie 15 minut produkcji przed mikrofonem. Wybór utworów zależeć będzie od ubiegających się o nagrody.

Nagrody, naznaczone przez Rozgłośnię krakowską, są następujące: trzy pierwsze nagrody dla pianisty, skrzypka i wiolonczelisty po zł. 200, trzy drugie nagrody dla pianistów po zł. 100, — dwie drugie nagrody dla skrzypków po zł. 100 i jedna druga nagroda dla wiolonczelisty zł. 100. — Oprócz tego Dyrekcja Rozgłośni krakowskiej zwraca się do szerokich sfer społeczeństwa z zaproszeniem do zgłaszania nagród prywatnych ze szczegółowem przeznaczeniem (naprzykład dla najmłodszego pianisty, skrzypka, względnie wiolonczelisty, za najlepsze wykonanie utworu pewnej epoki lub pewnych kompozytorów, za największą technikę, za najpiękniejszy ton i t. p.).

Sąd konkursowy będzie się składać z dwóch przedstawicieli Rozgłośni krakowskiej, po jednym przedstawicielu Konserwatorjum, Krak. Tow. Muzycznego, Instytutu muzycznego, Szkoły muzycznej im. Żeleńskiego i Związku pedagogicznego nauczycieli muzyki w Krakowie. Nagrodzeni w konkursie muzycy wystąpią następnie w koncertach Rozgłośni krakowskiej.

NADESŁANE CZASOPISMA.

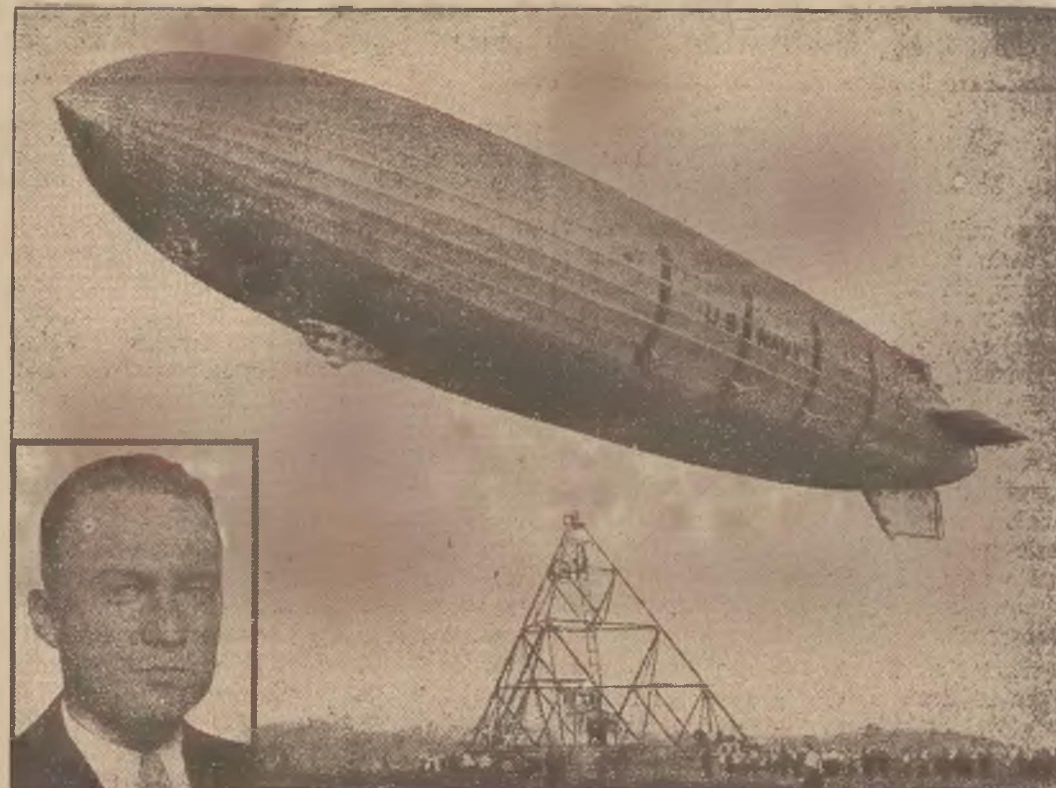
PALAESTINA

Numer 7—9 tego znakomitego czasopisma naukowego poświęconego odbudowie Palestyny, obejmuje tym razem 120 stron druku. Jest to numer za miesiące lipiec, sierpień i wrzesień. Na treść składają się następujące prace: **Dr. Chaim Arlosoroff:** Problemy finansowania odbudowy Palestyny. **Aron Benschemesch:** Nowe zarządzenie o dzierżawcach i jego tendencje. **Dr. Jehoszua Siman:** Przemysł w Palestynie. **Michael Assaf:** Kierunki i polityczne organizacje Arabów palestyńskich. **Juljusz Berger:** Znaczenie gospodarcze turystyki palestyńskiej **Dr. R. Riftin:** Zasadnicze zagadnienia dotyczące problemu nawodnienia w Palestynie.

W przeglądzie omawia **dr. Robert Weltsch** wynik XVII Kongresu sjonistycznego w Bazylei. Numer zawiera 30 stron rozmaitych wiadomości, notatek bibljograficznych i omówień. Wydawnictwo i administracja: **Fr. Holzer, Wiedeń XVII. Kalvarienbergasse 32.**

— **„GAZETA LITERACKA“**. Związek Zawodowy Literatów Polskich w Krakowie rozpoczął ponownie wydawać miesięcznik pn. „Gazeta Literacka“. **Zeszyt który się ukazał zawiera artykuły i pra**ce K. Czachowskiego, M. Czuchnowskiego, L. Kruczkowskiego, T. Kudlińskiego, A. Polewki, Cz. Morcinka, M. Rusinka, J. Brauna oraz redaktora J. A. Galuszki. Pismo prezentuje się ładnie i interesująco. (Adres: Kraków, Słoneczna 15 m. 9; cena 50 gr.; pren. roczna 4 zł.).

Nowy olbrzym powietrzny



Nowowybudowany sterowiec amerykański „Akron“ przewyższa prawie dwa i pół razy „Zeppelina“. Pomimo swej wielkości jest on bardzo zwrotny i może uzyskiwać nadzwyczajną szybkość. Poniżej widzimy zdjęcie kpt. Rosendahla, komendanta nowego sterowca.

ROZMAITOŚCI

Czas letni

Kto i kiedy wprowadził tę reformę

Czas letni, tj. dłuższy o godzinę dzień letni zaczyna się w niedzielę po trzeciej sobocie kwietniowej, o 2-ej po północy (z soboty na niedzielę), a kończy się również w niedzielę po 1-ej sobocie październikowej, o tejże samej godzinie. W tym zatem roku czas letni skończył się w państwach, stosujących go z 3-go na 4-ego bm. o godzinie 2-ej po północy.

W okresie wojny europejskiej na ziemiach Polski, okupowanych naówczas przez Niemców i Austrjaków, obowiązywał czas letni. Po odzyskaniu niepodległości na terenie całej Polski obowiązywał wprowadzony czas wschodnio-europejski, zaś na mocy ustawy z dnia 11 maja 1922 r., czasem legalnym (urzędowym) od 1 czerwca 1922 r. jest czas środkowo-europejski, różniący się o 1 godzinę od czasu Greenwich'skiego, a od średniego słonecznego, czyli miejscowego o 64 minuty.

Czas letni, wprowadzony po raz pierwszy w roku 1916, sięga początkami swemi dawniejszych czasów. Benjamin Franklin był prawdopodobnie jednym z pierwszych, którzy zwrócili uwagę na to. Pomysł czasu letniego nasunęła mu pewna noc, w czasie której bawił w gościnie u znajomych. Wrócił do domu o 3-ej nad ranem, a gdy obudził się nagle o 6 rano, „zdziwiony“ był nietylko tem, że już wzeszło słońce, ale że było już zupełnie widno. W artykule p. t. „Projekt oszczędności“, zamieszczonym w marcowym numerze paryskiego „Journal'u“ z r. 1784, tak pisze o tem Franklin: „Śpimy za długo przy świetle słonecznem, a wieczorem za długo siedzimy przy świetle świecy. Niepotrzebnie więc spalamy kosztowne światło wieczorem, a rano, przez późne wstawanie, tracimy światło słoneczne“.

Myśl Franklina, niezastosowaną w życiu, podjął w r. 1907 architekt londyński, William Willett. Zdaniem jego, ludzkość latem „spóźniała się“ o 1 lub 2 godziny na dobę. Willett rozpoczyna kampanję za przesunięciem zegara o 80 minut na okres wiosny i lata. Kampanja ta odbija się echem aż w parlamencie, który poleca badać tę kwestję specjalnie wyłonionej w tym celu komisji. Jednak dopiero po ośmiu latach, tj. już w czasie wojny europejskiej, projekt czasu letniego zyskuje sankcję prawną na mocy bill'u z dnia 17 maja 1916 r. W 4 dni później wszystkie zegary na terenie W. Brytanji zostały przesunięte, ale o godzinę, a nie o 80 minut, jak projektował Willett. Z początku spotkało się to z silną opozycją, zwłaszcza wśród farmerów, ale stopniowo czas letni zaczął zyskiwać powszechną aprobatę.

Inowację tą wprowadzają już wcześniej w życie Austro-Węgry, bo 1-go kwietnia 1916 r. W ślad za Austrją i Anglją poszły i inne kraje, jak: Danja, Niemcy, Holandja, potem Italja, Francja, Portugalja, Turcja, Szwecja, Rosja, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (te ostatnie dopiero w r. 1918).

Po wojnie niektóre państwa zachowały zasadę czasu letniego. Do nich należą: **W. Brytanja, Francja, Belgja, Holandja, Kanada, Nowa Zelandja i Meksyk** (w którym czas „letni“ obowiązuje przez cały rok.

Do pobudzenia nerwu wzrokowego nie potrzeba oka

Znany uczony austrjacki, Dr. Gartlgruber, na pod stawie długoletnich badań doszedł do wniosku, że wzrok jest zjawiskiem elektrycznem i że do pobudzenia nerwu wzrokowego wcale nie potrzeba oka.

Oświadczenie to wywołało gwałtowną polemikę w austrjackich kołach naukowych. Dr. Gartlgruber zamierza obronić swoją tezę w książce zatytułowanej „Ewangelja światła“, w której dowodzi, że dzięki przemianie światła w prąd elektryczny za pomocą fotoceli można pobudzić nerw optyczny bezpośrednio, wywołując w ten sposób w mózgu obrazy świetlne bez udziału oka.

Gdyby to twierdzenie było zgodne z rzeczywistością, technika nowoczesna położyłaby kres najstraszniejszemu z kalectw — ślepocie.

Opierając się na wywodach Dra Gartlgrubera, można przypuszczać, że widzenie, wywołane przez bezpośrednie pobudzenie nerwu wzrokowego, nie różniłoby się wcale d olśnienia, — oko bowiem jest nietylko przyrządem, przekazującym obraz świetlny mózgowi, ale aparatem, budującym ten obraz, ujmującym go w pewną skalę, w pewne ustalone zarysy na podobieństwo aparatu fotograficznego. To też oko musiałoby być zastąpione przez jakiś przyrząd optyczny, który przez analogię możnaby nazwać „elektrycznemi okularami“.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 46	Październik 7 Środa 26 Tiszri 5692	Zachód słońca 17 m. 3

Bialik przyjeżdża do Krakowa 15 b. m.

Jak się dowiadujemy, w piątek 15 bm. przybywa do Krakowa Ch. N. Bialik. Pobyt Bialika potrwa kilka dni, przyczem Bialik zwiedzi szereg instytucyj żydowskich w Krakowie. Po zatem w dniu 17 bm. wygłosi Bialik w sali Starego Teatru odczyt o kulturze żydowskiej w obecnej dobie. Wiadomość o rychłem przybyciu Bialika do Krakowa wywoła zapewne duże zainteresowanie w kołach społeczeństwa żydowskiego, które po raz pierwszy będzie miało sposobność zapoznać się z największym współczesnym poetą hebrajskim.

Pożyteczna i konieczna instytucja

Z działalności Stow. „Gemilas Chasudim“ w Polsce

Onegdaj odbyło się w sali gminy żydowskiej walne zgromadzenie członków stow. Gemilas Chasudim w Krakowie. Sprawozdanie za rok 1930 złożył prezes stowarzyszenia p. dr. Rafał Landau. Ze sprawozdania tego wynika, że w roku 1930 udzielono pożyczek w kwocie 261,417 zł. 26 gr., zwroty zaś pożyczek wynosiły 249.707 zł. 10 gr. Jointowi dłużnem jest stow. Gemilas Chasudim kwotę 139,104 zł. 89 gr., majątek zaś własny stowarzyszenia wynosi 9.392 zł. 53 gr. Subwencje krakowskiej gminy żydowskiej w roku 1930 wynosiły wszystkiego razem 12,196 zł., zaś datki miejscowe tylko 1,378 zł.

Z ramienia Jointu wziął udział w walnem zgromadzeniu dyrektor Giterman z Warszawy, którego przewodniczący w serdecznych słowach powitał. W dyskusji nad złożonem sprawozdaniem zabierali głos dr Berkelhammer, prezes Związku Inwalidów żyd. Bachner, r. Schächter, r. Stempel, r Dembitzer. r Freilich i p. Feldmann. Dłuższe przemówienie wygłosił p. dyr. Gitermann. Wszyscy mowcy dali wyraz żywemu ubolewaniu z powodu małego zainteresowania społeczeństwa żydowskiego w Krakowie dla „Gemilas Chasudim“. Instytucja ta jest. zwłaszcza w obecnych ciężkich czasach kryzysu. **jedną z najkonieczniejszych i najpożyteczniejszych.** Bezprocentową pożyczką w kwocie 150 200 lub 250 zł można nieraz uratować, przynajmniej na pewien czas egzystencję biednego handlarza, rzemieślnika lub straganiarza. W ciągu pięciu lat dotychczasowego istnienia „Gemilas Chasudim“ na gruncie krakowskim korzystało z pożyczek **kilka tysięcy osób,** ale niestety z powodów ciągłego braku funduszów nie można było zaspokoić wszystkich zgłaszających sie petentów. Obecnie np. zalega w „Gemilas Chasudim“ **300 podań niezałatwionych** z braku funduszów. Żalono się również na niestosunkowo drobną subwencję ze strony kahału, co p dr Landau usprawiedliwiał stałym niedoborem kasowym gminy żydowskiej. Postanowiono rozpocząć energiczną akcję za jego owocną działalność i pomoc. oraz podziękowanie prezesowi drowi Landauowi niestrudzonemu sekretarzowi p Pfefferowi. jak i dyrektorowi biura p. Fischgrundowi. udzielając zarazem wydziałowi votum zaufania.

Przy wyborach trzech członków zarządu na cztery lata wybrano ponownie pp. Pfeffera. Karmela i D Landaua. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. S. Grynszpana. Izydora Gottlieba i Hirscha Sternberga.

Już rozpoczęto prace nad budową linji Kraków-Miechów

W tych dniach zostały podjęte roboty przygotowawcze około budowy linji kolejowej Kraków—Miechów. Zaczęto sypać nasyp na odcinku od ul Kamiennej poza czwarty bastjon na Prądniku Białym. Do robót tych użyci są żołnierze pułku kolejowego. Na dalszym odcinku prowadzone są roboty ziemne przez firmę Kurkiewicz—Zarzycki przy użyciu bezrobotnych Na ten cel wyasygnował **komitet pomocy bezrobotnym 100.000 zł.**

Pogrzeb bł. p. Mali Süsskindowej

Kraków, 7 października

Kiedyśmy niespełna dwa tygodnie temu odprowadzali na miejsce wiecznego spoczynku błp. inż. Bernarda Zimmermanna, — któż mógł przypuszczać, że tak rychło znów znajdziemy się nad świeżą mogiłą przedwcześnie zgasłej działaczki na polu Odrodzenia, jednej z najwybitniejszych w naszych szeregach?

Pogrzeb błp. Mali Süsskindowej zamienił się w wielką i imponującą manifestację żałobną ku czci tej pełnej poświęcenia chorążyni ideału odrodzeniowego. I tu również, zgodnie z ostatnią wolą błp. Zmarłej, nie wygłoszono żadnych przemówień. W cichem i pełnem uroczystej powagi skupieniu, z sercem zdławionem z bólu, żegnało społeczeństwo żydowskie Krakowa Malę Süsskindową.

Już na długo przed godziną trzecią zaczęły napływać do hali cmentarnej liczne rzesze żydostwa krakowskiego. Rychło hala zapełniła się i wiele osób musiało pozostać na dziedzińcu oraz w alei cmentarnej. Na środku hali ustawiona była na katafalku trumna, a na niej niebiesko-biały sztandar, okryty kirem żałobnym, oraz wiązanka kwiecia. Dokoła wielkie płonące świece i dużo zieleni.

W grobowem milczeniu otaczają trumnę panie z WIZA, których przywódczynią była błp. Zmarła. Pozatem zjawili się: prezes zarządu gminy żydowskiej dr Rafał Landau, prezes rady gminy dr. Fischlowitz. i wiceprezes rady r. Stempel, liczne grono radców i członków zarządu gminy żydowskiej, Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski z drem Schwarzbartem na czele, prezes stow. Bnej Brith w Polsce dr. Leon Ader. członkowie dyrektorjum Keren Hajesod i Keren Kajemeth, organizacja WIZO w komplecie, przedstawiciele „Nowego Dziennika“, liczni przedstawiciele instytucyj i związków sjońskich zarówno z Krakowa jak i prowincji członkowie Bnej Brith. liczni przedstawiciele palestry żydowskiej m. Krakowa itd.

Punktualnie o godz. 3 zjawił się rabin dr. Schmelkes w otoczeniu kantorów Schächtera i Birnbauma. Po odprawieniu modłów za zmarłych ruszył kondukt żałobny na miejsce wiecznego spoczynku. Tuż za trumną kroczyła najbliższa rodzina Zmarłej: mąż. adwokat dr. Dawid Süsskind z synem oraz bracia — dr. Artur i inż. Maks Felixowie. Nad otwartą mogiłą odmówiono tylko modlitwę El mole rachmim. Żadnych przemówień, żadnych zdawkowych słów. Świeży grób błp. Mali Süsskindowej tonął w powodzi wieńców i kwiecia..

ŻAŁOBNE POSIEDZENIE

Rady Centralnej Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska. Dziś, we środę, dnia 7. października, o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się w lokalu Organizacji sjońskiej przy ulicy Stradom 15 żałobne posiedzenie Rady Centralnej Organizacji Sjońskiej zachodniej Małopolski i Śląska dla uczczenia zmarłych tow. błp. MALI SÜSSKINDOWEJ i BERNARDA ZIMMERMANNA.

Członków Rady Centralnej uprasza się o pewne i punktualne przybycie.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie

Strajk w krakowskich piekarniach żydowskich

W poniedziałek w południe wybuchł strajk robotników piekarskich, zatrudnionych w piekarniach żydowskich (tzw. cech II.) Krakowa. Robotnicy żądali zrównania ich płac z zarobkami grupy I., na co pracodawcy nie chcieli się zgodzić. Wskutek strajku robotników żydowscy majstrowie piekarscy uruchomili wczoraj piekarnie własnemi siłami, przyczem oczywiście produkcja chleba i bułek była znacznie zmniejszona, toteż dawał się w dzielnicy żydowskiej w znaki brak pieczywa. Natomiast piekarnie nieżydowskie pracowały normalnie, podobnie jak piekarnie „Ziarna“, które to przedsiębiorstwo ma odrębną umowę z robotnikami i strajkowi nie podlega.

W związku ze strajkiem piekarzy komunikuje policja, że część strajkujących zaczęła napadać na rozwożących pieczywo, pracujących w kilku piekarniach — piekarzy, jak również na robotników udających się do pracy, chcąc ich w ten sposób sterroryzować i zmusić ich do zaniechania pracy. W związku z tem przytrzymano Bartosza Jana (lat 24) zam. Plac Zgody 11, Matjasika Emila (lat 25), zam. Lwowska 4. którzy wraz z innymi osobnikami w liczbie okoo 15 osób napadli na pracujących w piekarni Goldblatta przy ulicy Tarnowskiego 7, gdzie pracujących pobili i uszkodzili urządzenie w piekarni. Za podobne ekscesy przytrzymano jeszcze trzech piekarzy.

—o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Grodzka 22, plac. Matejki 3. ul Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Brodzińskiego 1.

— **NA CELE BEZROBOTNYCH.** Ponieważ niektóre urzędy, instytucje i zakłady nie zdążyły opodatkować swych pracowników w październiku na cele bezrobocia, przeto Miejski Komitet dla spraw bezrobocia uprasza o przeprowadzenie opodatkowania na okres siedmiomiesięczny, tj. od 1 listopada do 31 maja 1932. Niech nikt nie uchyla się od obowiązku we własnym i wspólnym interesie

— **SPRAWA POBICIA CORNERA PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM.** Przed kilku dniami toczyła się w Sądzie Najwyższym w Warszawie rozprawa. będąca ostatecznym epilogiem głośnego pobicia na policji w Krakowie śp. Ivona Cornera, jugosłowiańskiego studenta. Jak wiadomo. Corner po 4 latach cierpień, zakończył życie w szpitalu **Po kilkakrotnych rozprawach w kilku instancjach Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok skazujący posterunkowego Pawełka na 1 rok więzienia za** ciężkie uszkodzenie ciała.

— **ECHA BRZEŚCIA.** **W tych dniach odbyła się** w sądzie apelacyjnym **w Krakowie rozprawa dyscyplinarna przeciwko naczelnikowi sądu w Kętach p. Dymkowi oraz sędziom tegoż sądu pp. Dziombie i Rospondowi. Wytoczono im „dyscyplinarkę“ za podpisanie protestu w sprawie Brześcia. Rozprawie dyscyplinarnej przewodniczył prezes** apelacji dr. Strawiński.

Sąd dyscyplinarny uznał winę wszystkich trzech sędziów i ukarał ich naganą, upomnieniem oraz wstrzymaniem awansu.

— **Z INSTYTUTU ADMINISTRACYJNO- GOSPODARCZEGO.** Ponieważ do Instytutu Administracyjno Gospodarczego w Krakowie wpływają podania o przyjęcie, przeto Dyrekcja zawiadamia, że wpisy zamknięto przed miesiącem i wobec przepełnienia wszystkich wydziałów składanie podań jest bezcelowe.

— **BUDŻET GAZOWNI.** Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisji Magistratu dla spraw gazowni, na którem w dalszym ciągu rozpatrywano przedłożony przez dyrekcję budżet.

— **SAMOCHÓD CIĘŻAROWY NAJECHAŁ NA DOROŻKĘ.** Onegdaj Taborski Jan, zam. Żółkiewskiego 36, właściciel i kierowca półciężarowego samochodu wskutek nieostrożnej jazdy najechał na zbiegu ul. Basztowej i placu Matejki na dorożkę konną powożoną przez Likusa Stanisława zam. Kobierzyńska 81, wskutek czego u dorożki konnej zostały zniszczone koła przednie, latarnie i dyszel. Samochód został również uszkodzony.

— **ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE.** Wczoraj w południe przejecha wóz kobietę, lat około 60. nieznanego nazwiska na ul. Wielopole. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził liczne obrażenia i w stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala, gdzie zmarła.

— **NAPIŁA SIĘ SPIRYTUSU DENATUROWANEGO** w celach samobójczych Anna Rybak, służąca (lat 18), zam. przy ul. Długiej 54. Pogotowie po przepłukaniu żołądka przewiozło ja do szpitala.

— **SPADŁ Z ROWERU I ZŁAMAŁ KRĘGOSŁUP** Stanisław Rospond (lat 12) laborant Kasy Chorych, jadąc na Woli Justowskiej. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

— **CO SKRDZIONO?** Pillerowi Janowi, studentowi U. J., zam. Jabłonowskich 1. skradziono z korytarza domu w Rynku Gł. 6 z przed lokalu Stronnictwa Narodowego zarzutkę jesienną wartości **50 zł.**

Włodarczykowi Kazimierzowi, zam. w Piaskach Wielkich 155, pow. Kraków, skradziono w Rynku torebkę z kwotą 100 zł.

— **ZNALEZIONO PORTFEL.** W wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej złożył Karol Szulkin zam. Lubomirskiego 25, bronzowy portfel skórzany z dokumentami na nazwiska Michała Roga, który znalazł w Podgórzu.

— **ZGUBIŁ KSIĄŻECZKĘ CZEKOWĄ NA 500 ZŁ** oraz paszpor zagraniczny Stanisław Kowicki, zam. Loretańska 8.

— **POŻAR W SKLEPIE.** Onegdaj wybuchł pożar w sklepie galanteryjnym Samuela Guttera przy ul. Dietla 77. Szkoda wynosi 13000 zł.

—o§o—

Organizacja Kobiet Żyd. „Wizo“
w Rzeszowie

przesyła swe najgłębsze wyrazy współczucia Krak. Organizacji Sjonistycznej „Wizo“ z powodu śmierci swej nieodżałowanej Przewodniczącej **blp. Mali Süsskindowej**

Wydział.

—o§o—

Wyrazy najgłębszego współczucia Dyr. Ż. F. N. p. Mojżeszowi Wiesenfeldowi z powodu śmierci Jego **Córki Heleny** składa

Komisja Lokalna Żyd. Funduszu Narodowego w Krakowie

—o§o—

Zamiast kwiatów na grób **blp. Heleny Wiesenfeldówny**, składają kwotę zł. 25.— na wpis Zmarłej do Złotej Księgi Żyd. Funduszu Narodowego **Drowie Terlowie**

—o§o—

Japonja utrwala swe panowanie w Mandżurji

Moskwa 6. 10. PAT. Według doniesień korespondentów pism sowieckich, japońskie władze wojskowe w Mandżurji przy pomocy oddziałów saperskich budują z wielkim pośpiechem nowy odcinek kolei z Kirinia przez Duń-Hua do Yan-Tsy. Nowa ta linja, łącząca Kirinie z portem koreiskim Sey-Sin, zdaniem prasy sowieckiej ma dla Japonji pierwszorzędne znaczenie tak pod względem strategicznym, jak i gospodarczym. „Prawda“ zauważa, że linja ta, idąca równolegle do sowieckiej kolei wschodnio-chińskiej, **utrwala panowanie Japonji w Mandżurji, poddając jej wpływom cały obszar pogranicza w północno-wschodniej część Mandżurji oraz znaczną część doliny rzeki Sungery**

Moskwa 6. 10. PAT. Do prasy sowieckiej donoszą, że japońskie oddziały okupacyjne w Mandżurji otrzymały zimowe umundurowanie i zaopatrzenie. Prasa wyciąga stąd wniosek, **że okupacja terenów mandżurskich przez Japonję zaczyna przybierać formę stałą.**

Moskwa 6. 10. PAT. Prasa sowiecka donosi, że w prowincji Szan-Si utworzony został nowy rząd z gen. En-Si-Szanem na czele. Według tych informacyj, En-Si-Szan, który znajdował się dotychczas pod opieką japońską w Dajrenie, udał się przed kilku dniami samolotem do prowincji Szan-Si dla objęcia naczelnej władzy. „Prawda“ wyciąga stąd wniosek, że Japonja poza Mandżurją i Mongolją wewnętrzną chce rozszerzyć swe wpływy również na bogatą prowincję Szan-Si.

Londyn 6. 10. (L) Z Tokio donoszą, że wobec wzrostu antyjapońskich nastrojów w Mandżurji rząd japoński polecił krążownikowi „Tokiwa“ przygotować się do wyjazdu do Szanghaju. W związku z tem koła rządowe japońskie wskazują, że japońskie siły zbrojne w Szanghaju mniejsze są od sił zbrojnych innych państw. Wedle dalszych doniesień z Tokio, ministerstwo marynarki wydało rozkaz stacjom morskim w Kure i Sasebo, aby się przygotowały do przeprowadzenia mobilizacji.

Rozbieżne stanowisko obu rządów chińskich

Londyn. 6. 10. (L) Korespondent „Daily Telegraphu“ donosi z Nankinu że wczoraj odbyło się tam posiedzenie komisji zagranicznej, w którem m. in. wzięli udział dawny premjer i minister spraw zagranicznych Yen i dr. Wellington Koo. Obaj wymienieni wyjechali następnie do Pekinu, aby wybadać stanowisko marszałka Czang-Hsue-Lianga na wypadek wojny, ponieważ wobec ruchu separatycznego w Mandżurji, popieranego przez Japonję, pomoc Czang-Hsue-Lianga stała się bardzo wątpliwa. Wedle innych wiadomości, pochodzących ze źródeł japońskich, marszałek Czang-Hsue-Liang miał się zwrócić do rządu japońskiego z propozycją zawarcia układu z pominięciem Nankinu Japonja wprawdzie stara się o osiągnięcie porozumienia z Nankinem, jednak w razie zwłoki ze strony Nankinu, chętnie zgodziłaby się na uregulowanie sprawy z rządem mandżurskim.

Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego

Genewa 6. 10. PAT. Sprzeczne informacje, jakie Japonja i Chiny przesyłają Lidze Narodów, wywierają wrażenie, że **likwidacja zatargu w Mandżurji postępuje bardzo powoli.** Tote też sądzą tu, że Liga Narodów winna zebrać się 14 października, celem definitywnego uregulowania sprawy. Prawdopodobne jest, że **członkowie Ligi będą reprezentowani na tej sesji przez ministrów spraw zagranicznych.**

TEATR, LITERATURA I SZTUKA

SŁYNNI ARTYŚCI WIEDEŃSCY W BAGATELI

Znakomity zespół artystów wiedeńskich, a mianowicie: Harry Liedtke, Rudolf Klein Rogge, Maks Landa, Karola Toelle, Traute Carlsen i inni wystąpią tylko dwa razy w teatrze „Bagatela“. Przedstawieni aodbędą się w sobotę dnia 10 i w niedzielę dnia 11 bm. o godzinie 10'40 w nocy. Artyści wiedeńscy zatrzymają się w Krakowie w przejeździe do Rumunji. Wystawiona będzie sztuka Oskara Wilde'a pt. „Idealny mąż“. Sensacyjny ten występ najbardziej znanych w świecie mistrzów ekranu i sceny wzbudził już niebywałe zainteresowanie. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela“ od czwartku dnia 8 bm. od godz 10—2 popoł. i od 4—8 wiecz.

—o§o—

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Komedia St. Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu“ ukaże się dziś na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych. Jutro i w piątek również na przedstawieniach popularnych po cenach zniżonych, powtórzony utwór dramatyczny Słowackiego „Mindowe“. Na sobotę przygotowuje się komedja satyryczna hiszpańskiego pisarza, Jacinto Benavente „Krąg interesów“. W głównej roli Kryspina wystąpi po raz pierwszy wybitny artysta teatrów szyfmanowskich p. Józef Karbowski.

— **IRENE DE NOIRE**, światowej sławy paryska pieśniarka, wystąpi w Krakowie w niedzielę 11 bm i we środę 14 bm. w Starym Teatrze i wykona w oryginalnych kostjumach pieśni i piosenki „Wszystkich Narodów“ Śpiewaczka ta, występująca na stołecznych scenach zagranicy z ogromnem powodzeniem, odtwarza pieśni w 12 językach i cieszy się rozgłosem świetnej interpretatorki piosenek lekkiego stylu.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa o 8 wiecz.: „Powrót do grzechu“ (ceny zniżone).

Czwartek o 8 wiecz.: „Mindowe“ (ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „On i jego siostra“.

BAGATELA: „10-ciu z Pawiaka“ Zofja Batycka, Adam Brodzisz, Józef Węgrzyn)

CORSO: „Pierwszy pocałunek“ (George O. Brien Sue Carroll).

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Papo, ja chcę hrabiego“ (H Liedtke)

SZTUKA: „Liljom“

ŚWIATOWID: „Światła i cienie macierzyństwa“.

UCIECHA: „Rozstrzygająca noc“.

WANDA: „10-ciu z Pawiaka“ (Zofja Batycka, Adam Brodzisz, Józef Węgrzyn).

WARSZAWA: „Błękitne djabły“ (Ryszard Barthelmes).

—o§o—

KOMUNIKATY

— **„BNEJ-SJON“** Dziś, 7.30 wiecz. zebranie członków. Stradom 15, I. p.

— **MŁODE W.I.Z.O.** Dziś, 8 wiecz., posiedzenie Wydziału.

— **MŁODE W.I.Z.O.** Wpisy nowych oraz rejestracja starych członkiń, zgłoszenia na kursa języka hebrajskiego i na grupy przyjmuje sekretarjat codziennie w godz. 8—9 wiecz.

— **KURS BUCHALTERYJNY** 6-cio tygodniowy zostaje uruchomiony w przyszłym tygodniu przy Zw. Zaw. Żyd. Prac. Umys. „Awodah“. Zielona 23. Wpisy przyjmuje sekretarjat codziennie w godz. 8—9 wiecz.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 6 10 1931 Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe zaznaczyło w dalszym ciągu prawie zupełny brak zapotrzebowania. Poszczególne papiery w zaofiarowaniu bez nabywców. Ruch panował ospały. Usposobienie chwiejne Z papierów procentowych płacono 4-proc. Premjową Pożyczkę inwestycyjną 71 zniżkowo bez notowania. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu sytuacja podobna

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja chwiejna. W Krakowie kurs dolara gotówkowego 8.92—8.94 przy dostatecznej ilości materjału. Popyt niewielki, czeki bankowo 8.91—8.93 bez zmiany. Kurs orjentacyjny Funta szterlinga 34—35 Marki niemieckiej 2.09 słabiej przy większem zaofiarowaniu. Szyling austrjacki 115—120

* * *

Krakowska giełda zbożowa z dnia 6. 10. 1931 Żyto dworskie stand. 22.50—23, targowe stand. 22.50—22.75, mąka żytnia okr. Krak. 65-proc. 37—37.50, mąka żytnia okr. Poznań 65-proc. 37—37.50. Tendencja spokojna dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 6. 10 PAT Akcje: Bank Polski 110 Lilpop 11.25, 1.75, Starachowice 5.37 **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna 74. 5-proc konwersyjna 42. 6-proc. dolarowa 60, 7-proc. stabilizacyjna 52. 53.75, 52.75, Listy zast. BGK 7-proc. 83.25, 8-proc 94.

Waluty: Dolar 8.91, 8.93, 8.89. **Dewizy:** Belgja 124.90. 125.21. 124.59, Londyn 34.40, 34.30. 34.39, Nowy Jork 8.925. 8.945. 8.905, telegr 8.929, 8.949, 8.909, Paryż 35.17, 35.26, 35.08, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 175.25, 175.68 174.82.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 6. 10. 1931. Żyto cena transakcyjna 345 ton 22 i pół, pszenica cena transakcyjna 45 ton 20 i pół, cena orjentacyjna 19 i pół do 20 i pół. jęczmień przemiałowy A 19 i pół do 20 i pół, B — 21—22 browarowy 24—25 owies 19 i trzy czw. do 20 i trzy czw, mąka żytnia 33—34, pszenna 31 i pół do 33 i jedna czw, otręby żytnie 12 i trzy czw do 13 i pół. Tendencja spokojna Reszta bez zmiany

GIEŁDA POZNAŃSKA

Zurych, 6 10 PAT. Paryż 20.10, Londyn 1.25, Nowy Jork 510, Belgja 71.50, Włochy 25.80, Berlin 115.25. Praga 15.12, Warszawa 57.25, Budapeszt 90.02 i pół, Bukareszt 3.05.

Największa powódź świata

Opinja i apel Sven Hedina

ROZPĘTANY ŻYWIOŁ

(t) Dopiero przed kilkoma dniami mieliśmy w Krakowie przedsmak powodzi. Obawialiśmy się wylewu Wisły. W stosunkowo najbliższych okolicach Krakowa rozpętany żywioł poczynił duże szkody i wyrwy. Nie jest nam i tu obca rozszalała potęga wody, w której wilgotnych, zimnych uściskach ginie nieraz nietylko dobytek, ale i śmierć znajduje — życie bydła, domowych zwierząt i ludzi, porwanych falą i gnanych ku otchłannym odmętom śmiercionośnej toni. Znane nam to wszystko. Nieraz z autopsji. Ale czemże dopiero musi być pustoszący kataklizm powodzi w Chinach, nawiedzanych niemal corocznie katastrofą niszczycielskiego żywiołu i głodu.

Bieżącej jesieni nawiedziła straszliwa katastrofa powodzi jedną z najżyźniejszych dolin chińskich: Jangtse. Twierdzenie, że jest to **największy kataklizm powodzi w dziejach ludzkich** nie jest chyba żadną przesadą. Kto o tem wątpi, niech przeczyta słowa Sven Hedina o rozmiarach tej żywiołowej katastrofy. Wywód Sven Hedina ogłoszony przez ajencję „Akademja“, przytaczamy poniżej w przekładzie, prawie w całości:

STRASZLIWE ŻNIWO

„Nieszczęsna katastrofa, jaka bieżącej jesieni kroczy, niby anioł śmierci, poprzez najżyźniejsze prowincje Chin, jest największą i najstraszliwszą żywiołową katastrofą, jaka kiedykolwiek nawiedziła ludzi w dziejach świata. Wylewy rzeki Jangtsekiang kierują myśli nasze na biblijny potop, który jednak w porównaniu z nieokiełznanem opętaniem i straszliwem spustoszeniem wody w dolinie Jangtse spada niemal do rzędu drobnostki. Przed ośmioma laty stanęli ludzie przerażeni i bezradni wobec katastrofy **trzęsienia ziemi w Japonji**, trzęsienia, które pobiło **rekord wojny rosyjsko-japońskiej**, o ile idzie o straty w życiu ludzkiem i w materjalnych szkodach. Wojna ta przyniosła z sobą śmierć 300.000 żołnierzy i straty w wysokości 15 miljardów jenów w gotówce. Japońskie trzęsienie ziemi było jednak drobnostką w porównaniu z żywiołową katastrofą, która dziś w oczach całego świata w najgęściej zaludnionych częściach najbogatszych prowincyj Chin niszczy bez reszty i ponosi z sobą dobrobyt i życie ludzi. Możność zestawienia daje tylko **wojna światowa**.

OSIEM MILJONÓW LUDZI ZGINĘŁO

Telegram z Szanghaju z 16 września doniósł że liczba ofiar w ludziach wzrosła do liczby ośmiu miljonów i że do zwalczenia najdoraźniejszej nędzy trzeba **conajmniej czterech miljonów tonn przenicy**.

Największa rzeka Chin, płynąca przez najgęściej zaludnione i najżyźniejsze okolice niezmierzonych obszarów, wylała wody na przestrzeni **tysiąca mil o dużo mil ponad stan normalny wysokiego poziomu wód**. W roku 1870 miała tam miejsce potężna powódź, która spowodowała niesłychane szkody, która jednak ustąpiła po czterech miesiącach. Wtedy służyły jeziora pobrzeżne Tungting i Pojang za rodzaj basenów bezpieczeństwa, w które cofać mogła się występująca z brzegów woda. Obecnie jednak i te jeziora przepełnione są mocno nad brzegi i rozlewają się na dalekie przestrzenie okolicznych obszarów.

Przy normalnym wysokim poziomie wód posiada rzeka przeciętną szerokość angielskiej mili. Dziś podobna jest raczej podłużnemu jezioru, gdzie gdzieniegdzie widzieć nie można przeciwległego brzegu. Według zdania fachowców **żaden kraj ziemi nie miałby środków po temu, by wznieść ochronne tamy zabezpieczające dookolne obszary**. Najmniej już jednak Chiny z kiepskiemi finansami poświęcić mogły setki miljonów na przedsięwzięcie, którego gigantyczne rozmiary przewyższyć mógłby tylko wielki mur chiński.

Już przed miesiącem trzy miasta: Wuczang, **Hankau, i Hanjang, w których liczba mieszkańców** wynosiła kilka dziesiątek miljonów— podobne były potężnemu jezioru. Ulicami Hankau poruszały się wtedy „dżonki“ o 100 tonnach wypierania wody. Od tego czasu poziom wody Hankau wzrósł jeszcze o cały metr i oto **wśród ruin domów poruszać mogą się okręty o kilkuset tonnach wypierania wody**.

Zdaje się, że olbrzymie to miasto jest zupełnie zniszczone. Komunikacja, handel, życie— wszystko jest spustoszone.

40 MILJONÓW GŁODUJE, A W AMERYCE...

Przeszło 40 miljonów ludzi popadło **w okres długiego głodowania**. Stracili dach nad głową. Domy ich i budynki zapadły się, dobytek porwała rzeka. Nie mają już schronienia. Kiedy woda potężniała i potężniała i kiedy domy ich zamieniała w wyspy, uciekali na wyżej położone miejsca i wszystko z sobą zabierali, co tylko unieść mogli. Z powodu straszliwego upału mieli na sobie tylko lekkie letnie ubrania. Z nadejściem jesieni **cierpią z powodu zimna**, a kiedy zjawi się zima, zamarzną na śmierć. **Setki tysięcy zwłok ludzkich i zwierzęcych walęsają się, zadżumiają powietrze i wywołują zarazy.** Na dalekich obszarach, gdzie zasiew dojrzał pod żniwo i gdzie powiew lata począł już szumieć w żółkniejących kłosach, tam niemiłosierny, wszystko trawiący potop rozlał mnogość wód: żniwo, które setki miljonów ludzi żywiło, jest zniszczone w całości i uniesione. Nieunikniona jest nędza głodu, której rozmiary dotkną ludzkość straszliwym ciosem.

EPIDEMJE, TYFUS, GŁÓD

W Ameryce **panuje nadmiar zboża**; w Chinach hekatomby ludzi umierają z głodu. Z wybrzeży Jangtse płyną ku niebu serce rozdzierające krzyki o chleb, chleb! Klęska głodu, jakiej teraz oczekuje się w Chinach, przewyższa wszystko, co dotąd podobnego nawiedziło ziemię. A skutkami śmiertelnych ofiar głodu, których są miljony ludzi, będą zarazy, będzie tyfus plamisty i będą inne epidemje: z pośród tego wygłodniałego, osłabionego, nagiego narodu bez śladu siły odpornej na tę nadludzką katastrofę, jaka spadła nań, zmiotą nowe miljony ludzi..

Olbrzymie nieszczęście zapuściło jednak szpony nietylko w dolinę rzeki Jangtse. Także **Huangho** występuje z brzegów. Wielka ilość miast nad brzegami **Rzeki Żółtej, a między niemi Tsinanfu, stolica Szantung stoją pod wodą.**

Cóż więc spowodowało tę katastrofę, nie mającą równej sobie w annałach Chin? Będzie zadaniem nauki — zbadać to zagadnienie

POWODY KATASTROFY

Oczywiście powódź ta zależy od **niezwykle wielkich ilości deszczu**, jakie spadły w górach granicznych Tybetu i w wysokich górskich łańcuchach w zachodnim Szetszuan i Kansu. Prócz tego jednak opadła ubiegłego lata na całym obszarze rzeki Jangtsekiang olbrzymia ilość deszczu. Z niezliczonej ilości dolin ubocznych i z źródeł dopływów w górę aż do najmniejszych rozgałęzień i strumyków spływała woda ku wielkiej żyle tętna Chin, ku głównemu traktowi wód Państwa Środka. Sączy się, **mży, leje się, tryska wszędzie. Strumyki stają się potokami, potoki rzekami, wielkiemi rzekami, szalejącemi opadami wód, wodospadami.** A każda kropla ma w spiesznym biegu jeden i ten sam cel: potężną rzekę odprowadzającą olbrzymie masy wód do Tunghai, do Wschodniego Morza, albo do Chińskiego Jeziora.

O SOLIDARNĄ AKCJĘ NARODÓW

W ciężkich czasach, kiedy taka nędza nachodzi ziemię, jak śmiercionośny upiór, jest obowiązkiem tych, którzy żyją w lepszej doli, **pomóc cierpiącym, pomóc wedle sił i ulżyć ich udręce.** Wobec opisanego nieszczęścia, jest na miejscu, by cała ludzkość uświadomiła sobie wspólnotę i braterstwo. Chociaż cały świat cierpi obecnie z powodu nędzy i depresji, i chociaż każdy naród, myśleć musi przedewszystkiem o sobie, i dość ma własnych trosk — to jednak niema na ziemi narodu, któryby cierpiał w podobnie straszliwy sposób, jak Chińczycy. Jeśli wszystkie narody, również i te, które żyją na granicy głodu, przyniosą Chinom choćby jeszcze tak drobną ofiarę, w całości wyniknie z tego istotna i celowa pomoc, a dowody współczucia i sympatji same w sobie ułatwią nieszczęśliwym przetrzymanie i przebicie się przez bezdenną otchłań. Dla sprawy pokoju, zaufania wzajemnego i zbratania żaden czyn nie przyniesie piękniejszych i bardziej błogich owoców niż **wspólna międzynarodowa i odpowiednia do rozmiarów, potężna akcja pomocy na rzecz ludności doliny Jangtse**“.

SKRYTOBÓJCZY KROK JAPOŃCZYKÓW

Tyle Sven Hedin. Dodać należy jeszcze jedno i w związku z potężną tą katastrofą jaka nawiedziła Chiny, zwrócić uwagę na inny fakt: **na napad i okupację Mandżurii przez Japonję.** Nie chce się wierzyć, że to taki ukartowany krok, wykorzystujący straszliwe nieszczęście, jakie spadło na Chiny. Ale to pewna, że byliśmy (czy tylko byliśmy?) o krok już tylko od rozpętania się nowej, szalonej pożogi wojennej: wystarczyło, by oczywiście przedewszystkiem zainteresowane tu **Sowiety** ruszyły się, tracąc zimną krew...

Jak władze łotewskie tłumaczą represje antypolskie

Warszawa 6. 10. PAT. W związku z zarządzeniami władz łotewskich dotyczącemi mniejszości polskiej na Łotwie poselstwo łotewskie w Warszawie przesłało Polskiej Agencji Telegraficznej następujące wyjaśnienie z prośbą o opublikowanie:

1) Związek Polaków na Łotwie i związek młodzieży katolickiej nie są zamknięte, ale czynność tych organizacyj na zasadzie odnośnych decyzyj sądowych została chwilowo zawieszona za antypańswową działalność, przewidziana w art. 102 kodeksu karnego łotewskiego. Z tych samych motywów zostało zawieszone wydawnictwo dziennika polskiego w Daugavpils „Dzwon“. Jednocześnie zamknięto 6 szkół, utrzymywanych przez związek Polaków na Łotwie. Odnośne władze postarały się o przyjęcie do innych szkół polskich uczniów z sześciu częściowo zamkniętych szkół prywatnych.

2) Niezgodnem jest z rzeczywistością twierdzenie że w polskich szkołach zabroniono wykładać religji w języku polskim. Na Łotwie w szkołach mniejszościowych wszystkie przedmioty są wykładane w języku macierzystym uczniów. Departament szkół ministerstwa oświaty zarządził jedynie, że w łotewskich i mieszanych szkołach religja winna być wykładana w języku łotewskim.

3) Niezgodne są z prawdą wiadomości o aresztowaniu kilku polskich działaczy społecznych na Łotwie. Aresztowany jest tylko jeden kandydat z listy polskiej do sejmu.

Wilno 6. 10. PAT. Dnia 7 bm. w sali teatru „Lutnia“ odbędzie się wiec demonstracyjny w sprawie polskiej na Łotwie, zorganizowany przez Zarząd Bratniej Pomocy młodzieży akademickiej uniwersytetu Stefana Batorego. Do akademji demonstracyjnej zgłosiły swój akces również inne zrzeszenia społeczne.

* * *

Kowno 6. 10. PAT. Bank Litewski podniósł stopę dyskontową z 7 procent na 8 i pół proc. Dla transakcyj eksportowych przewidziana jest stopa w wysokości 6 procent.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Dziennikarze bułgarscy w Krakowie

Wczoraj o godz. 12-tej pociągiem pospiesznym przybyła z Katowic do Krakowa wycieczka dziennikarzy bułgarskich, złożona z 13 osób, pod przewodnictwem b. ministra p. Kazassowa. Goście popołudniu zwiedzili saliny. Dzisiaj wieczór w Hotelu Francuskim odbędzie się bankiet, wydany na cześć gości przez Syndykat Dziennikarzy Krakowskich.

WOLNE POSADY

POSZUKIWANY do natychmiastowego wstąpie nia samodzielny pomocnik zegarmistrzowski. Reflektuję tylko na pierwszorzędną siłę. Zgłosze nia: Dawid Fischer, Nowy Targ. 106g

POSAD POSZUKUJĄ

KONCYPIENT z praktyką sądową i jednoroczną adwokacką poszukuje po sady. — Zgłoszenia pod „Również prowincja“ do Adm. „N. Dziennika“. 571g

ABSOLWENT Szkoły Ekonomiczno-Handlowej obejmie posadę biurową ewentualnie subiekta w większym interesie, pomagającego również w biurze. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Skromny“. 567g

RUTYNOWANY koncypient ze substytucją obejmie posadę. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Samodzielny“ 562g

RUTYNOWANY koncypient, z trzyletnią praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Koncypient“. 560g

POSZUKUJĘ posady towarzyszki do starszej pani, ewentualnie guwernerki do 1—2 dzieci w wieku do lat 8. Zgłoszenia pod „Październik“ do Adm. „N. Dziennika“ 487bp

NAUKA I WYCHOWANIE

FREBLANKI, wychowawczynie, na stałe i na pół dnia, oraz korepetytorki poleca: Biuro Pośrednictwa Pracy, Kraków, Rynek gł. 29, I. piętro, między godz. 3—6. Telefon 143-28. 1045x

INSTYTUT WYCHOWAWCZY G. Spierera w Krakowie, ul. Starowiślna 85, przyjmuje uczniów w wieku od 6—15 roku życia: a) na trwały pobyt; b) jedynie na naukę i wychowanie od godz. 8 popołudniu do 7 wieczorem. — Program naukowy i wychowawczy Instytutu jest bardzo bogaty, a w szczególności obejmuje: 1) Racjonalne przygotowanie do lekcyj szkolnych, które odbywa się pod kierownictwem nauczycieli-specjalistów do poszczególnych przedmiotów 2) Naukę judaistyki, 3) Naukę gry na fortepianie i skrzypcach. 4) Naukę języków obcych. 5) Wychowanie fizyczne rozrywki. — Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja codziennie od godz. 3—7 wieczorem. Nr. telefonu 171-08. 1105x

LEKCYJ z zakresu 7-klasowej szkoły powszechnej niższego gimnazjum udziela: Zofja Eiger-Natansonowa, Kraków, ul. Potockiego 13. 1068x

YOUNG Polish lady gives English lessons. — Write sub „Perfect“ — Adm. „N. Dziennik“.

TROCHĘ HUMORU



— Chciałbym kupić jakiś prezent dla mego małego siostrzeńca, którego od 15 lat nie widziałem.

LOKALE

ELEGANCKI pokój umeblowany, z osobnem wejściem, łazienką i obsługą, dla 1—2 panów natychmiast do wynajęcia. Wiadomość: ul. Dietla 40 drzwi Nr. 1. 569g

ŁADNY pokój na I. piętrze, z użyciem łazienki i telefonu, natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia Stradom 5, m. 3. 563g

LOKAL przemysłowy frontowy ubikacje około 60 metrów kwadrat., przy ul. Żelaznej 1 zaraz do wynajęcia. Wiadomość: telefon 107-53. 1081r

MIESZKANIE 2 pokoje komfort, sklepy, do wynajęcia: Kraków, ul. Juliusza Lea 34 1077p

POSZUKUJĘ 1 dużego lub 2 pokoji w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Zakład dentystyczny“, do Biura Stattera, Rynek 8.

MIESZKANIE wspólne, frontowe, słoneczne, ładnie umeblowane, — dla biurowej panny z lepszego domu do wynajęcia. Zgłoszenia: ul. Miodowa 20, II. piętro, m. 9.

RÓŻNE

WAŻNE dla Pań! Już za 3 Zł. przerabiam kapelusze według najnowszych żurnali. Również nowe w cenie konkurencyjnej. Uwaga na adres: Kraków, ul. Węglowa 3, drzwi 9. 573g

PIZYC Lejzor unieważnia zgubione zaświadczenie wojskowe 1931. 578g

CHOROBY serca, Basedow, astma, reumatyzm. Sanatorjum „Salus“ Dr. Kupczyka, Kraków, ul. Szujskiego. Leczenie kliniczno- fizykalno- dietetyczne. 970

PRZEPISUJĘ na maszynie, czysto, starannie. — Ceny przystępne: ul. Paulińska 30, II. piętro, — drzwi 6. Zgłoszenia między godz. 10 a 1 przedpołudniem. 576g

WSZYSTKIE Panie zaopatrują się w szykowne i modne kapelusze u — **Adeli Holländer, Grodzka 45,** po cenach już od Zł. 8 wzwyż. Obsługa cierpliwa i solidna. 957x

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięczn. Zł. 6·00 kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·60 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana